

## Na żużel nigdy nie jest za późno

Wywiad z Jerzym Głogowskim, byłym  
żużlowcem i trenerem  
STRONA 6

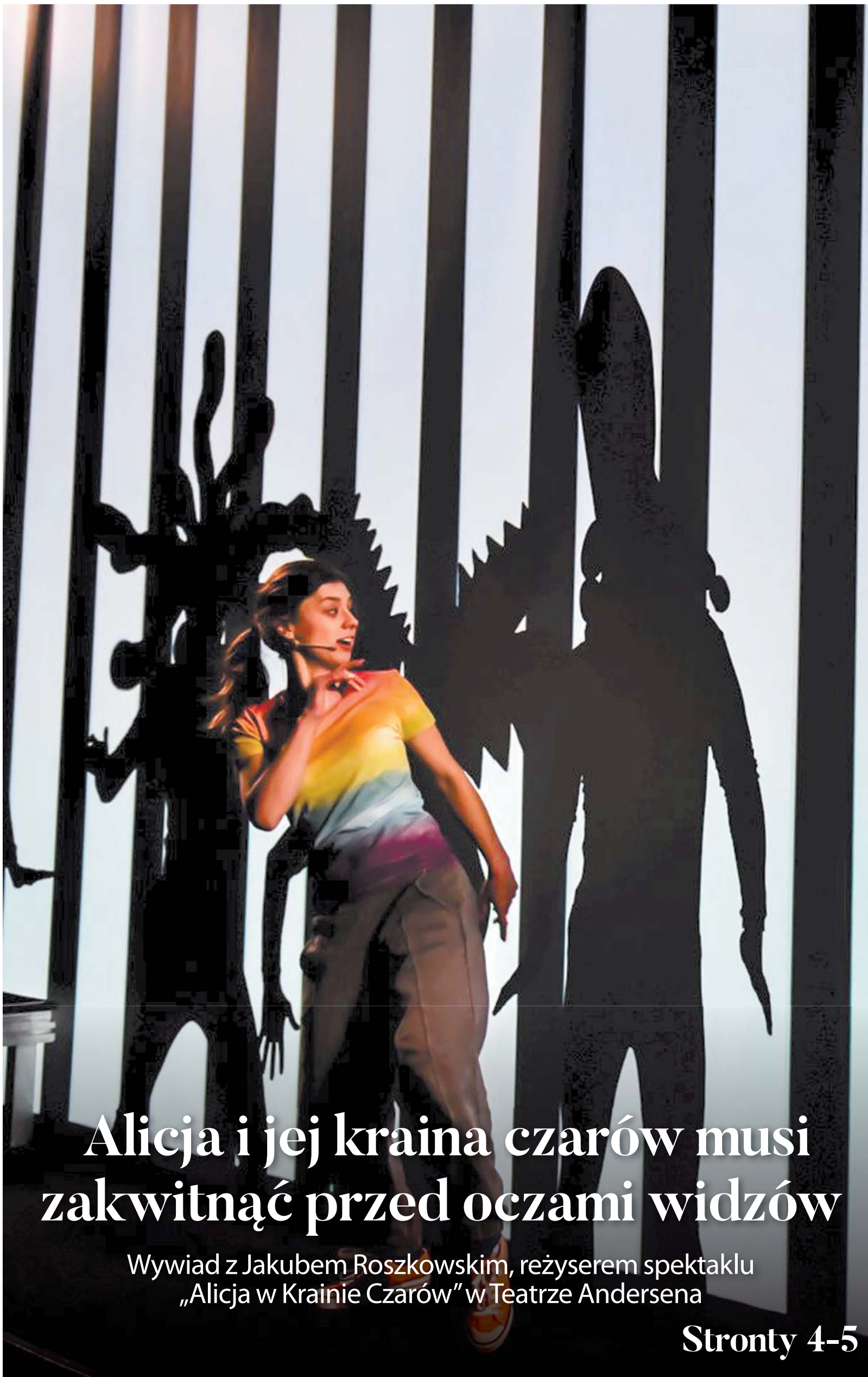


## Czas na rybę

Kamila Jarosz i Julia Masierak  
z Technikum Lider i ich zwycięski  
przepis  
STRONA 16



# MAGAZYN



## Alicja i jej kraina czarów musi zakwitnąć przed oczami widzów

Wywiad z Jakubem Roszkowskim, reżyserem spektaklu  
„Alicja w Krainie Czarów” w Teatrze Andersena

**Stronty 4-5**

PIĄTEK

**7**

PAŹDZIERNIKA 2022  
redaktor wydania  
RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. TOMASZ TYLUS

# Chrońmy cały organizm, nie tylko tarczycę

Przyjmowanie tabletek z jodem nie jest obojętne dla zdrowia. Używa się ich tylko w przypadkach absolutnie koniecznych np. gdyby doszło do użycia broni jądrowej i to na określonym, bliskim terenie, a już na pewno pomysł, że sobie wezmę na zapas, na wszelki wypadek, jest czymś absolutnie nie do pomyślenia i bardzo szkodliwym – **ROZMOWA** z dr hab. Bożeną Jasińską z Instytutu Fizyki UMCS

Paweł Buczkowski

• Rząd przygotowuje dystrybucję tabletek z jodkiem potasu, których w sytuacji skażenia radiacyjnego ma wystarczyć dla każdego mieszkańca Polski. Jakis czas temu mówiło się, że może chodzić o zagrożenie związane z ostrzeliwaniem przez Rosjan Zaporoskiej Elektrowni Jądrowej. Czy ewentualny wybuch w niej rzeczywiście może zagrażać mieszkańcom Polski?

– Zaporoska Elektrownia jest dość daleko od Polski, więc wielkiego zagrożenia moim zdaniem by nie było. Chyba, że pojawiłyby się bardzo niesprzyjające fronty atmosferyczne. Gdyby bezpośrednio stamtąd wiało w kierunku Polski, bardzo silnie, to rzeczywiście chmura radioaktywna mogłaby do nas dotrzeć.

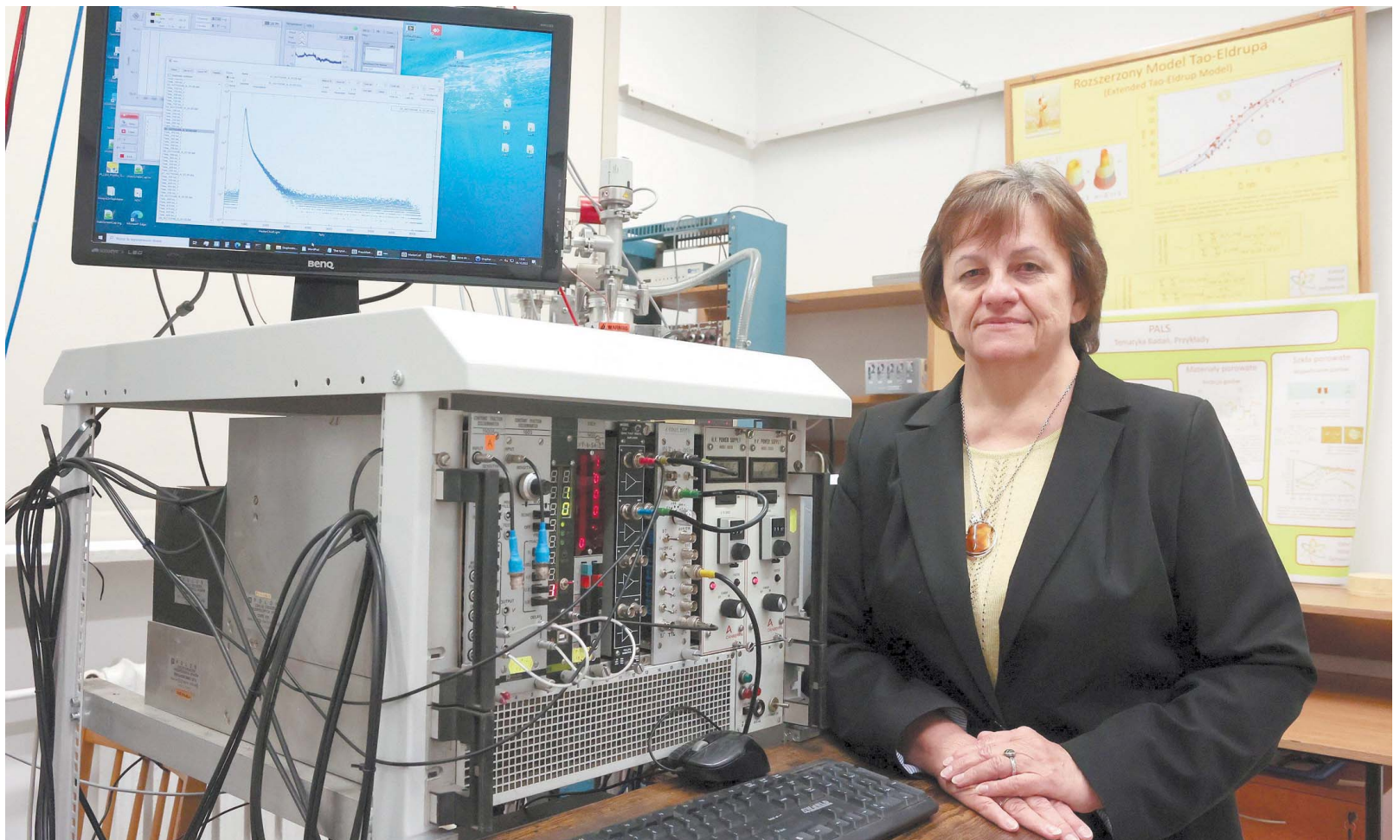
Ale chmura może się przecież przesunąć w dowolnym kierunku, w zależności od pogody. Dlatego uważam, że zniszczenie tej elektrowni byłoby z punktu widzenia reżimu Putina bardzo głupim posunięciem, bo blisko stamtąd do Białorusi i do Rosji. Poza tym, jeśli Putin myśli o aneksji Ukrainy, to skażyłby kawał terenu, na którym mu zależy.

No ale rozumiem, że trzeba dbać o bezpieczeństwo obywateli i stąd ta akcja rządu. Gdyby Rosjanie rzeczywiście uderzyli w elektrownię, tak że zniszczyliby reaktor i do powietrza wydostałoby się paliwo reaktorowe, to mielibyśmy powtórkę z Czarnobyla.

Wyleciałyby wszystkie izotopy, włącznie z tym ciężkim uranem 235, który jest używany w elektrowniach jądrowych jako paliwo. W momencie, kiedy rozpyliłoby się w powietrzu, to unosiłoby się w postaci drobinek i pyłków. Natomiast przestałaby zachodzić reakcja jądrowa, czyli byłoby zupełnie inne skażenie aniżeli w przypadku wybuchu bomby jądrowej, takiego klasycznego, z reakcją rozszczepienia.

• Dlaczego rząd zajmuje się dystrybucją jodku?

– Tutaj chyba właśnie bardziej chodzi o lęk przed użyciem bomby jądrowej. Ponadto wiele osób pamięta akcję podawania płynu Lugola po awarii elektrowni w Czarnobylu. Bo jeden z izotopów jodu jest takim znacznikiem, że zachodzi reakcja rozszczepienia, czyli, że gdzieś doszło do wybuchu i skażenie dotarło do nas.



Dr hab. Bożena Jasińska z Instytutu Fizyki UMCS

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Po awarii elektrowni, trochę tego jodu by było. Jego obecność stwierdzilibyśmy np. dzięki umieszczonemu na dachu Instytutu Fizyki detektorowi. Ale nie byłoby tak strasznych ilości, według mnie, że warto przyjmować pastylki jodowe i narażać tarczycę. Ponieważ przyjmowanie tych tabletek nie jest obojętne dla zdrowia.

**Używa się ich tylko w przypadkach absolutnie koniecznych np. gdyby doszło do użycia broni jądrowej i to na określonym, bliskim terenie, a już na pewno pomysł, że sobie wezmę na zapas, na wszelki wypadek, jest czymś absolutnie nie do pomyślenia i bardzo szkodliwym.**

Przyjęcie pastylek jodowych oznacza przyjęcie go w takiej ilości, że tarczycę się blokuje i nie jest w stanie wchłoniąć więcej jodu – tego promieniotwórczego.

Warto sobie jednak uświadomić, że w wyniku awarii czy wybuchu w elektrowni w powietrzu pojawiają się drobinki i pyły, w któ-

rych będzie wiele różnych izotopów promieniotwórczych. Będzie ciężki uran, będą gazy takie jak np. ksenon. I to wszystko będziemy wdychać z powietrzem i nam się umiejscowi w płucach. W momencie kiedy zanieczyszczenie pada na skórę, to większej krzywdy nam nie wyrządzi, bo można to łatwo zmyć. Zresztą najczęściej są to izotopy tzw. alfa promieniotwórcze, a zasięg cząstek alfa jest bardzo mały, więc na skórze nam się zatrzyma. Ale zupełnie inaczej jest, jeśli się tego na wdychamy, to wtedy nam się umiejscowi w płucach i może w nich spowodować uszkodzenia.

• Czyli powinniśmy chronić także inne organy?

– Pierwszy odruch jaki był w czasie wybuchu elektrowni w Czarnobylu, to przyjmowanie jodu, bo dużo jodu promieniotwórczego powstaje w reakcjach jądrowych. No więc na zasadzie prostego skojarzenia chcieliśmy chronić tarczycę. Ale powinniśmy chronić również płuca, śluzówkę ust, oczy, cały organizm. A przyjęcie pastylek z jodem może dać złudne poczucie bezpieczeństwa.

• W jaki sposób chronić inne części organizmu?

– Maską i to maską bardzo dobrego gatunku, taką z filtrami, a nie zwykłą, chirurg-

giczną. Gazy i drobne pyły promieniotwórcze przez taką zwykłą maskę przechodzą bez żadnych przeszkód. Czyli zakładamy maski z filtrami, kiedy musimy wyjść na zewnątrz i oczywiście jeszcze zakładamy okulary i płaszcz. Po powrocie do domu pierzemy wszystkie ubrania i bierzemy jak najszybciej prysznic, uważając żeby woda nie dostała nam się do oczu i ust. Ale najlepiej w ogóle nie chodzić na żadne spacer, nie wietrzyć mieszkania.

• Czyli awaria elektrowni i to położonej jeszcze tak daleko od Polski, nie byłaby aż tak groźna. A gdyby użycie bomby z głowicami jądrowymi i to gdzieś na terenie Polski?

– Wtedy doszłoby do wielkiego skażenia, oczywiście w zależności od mocy bomby. Gdyby doszło do takiej sytuacji, to pierwsza czynność: modlitwa o deszcz, i nie jest to niestety dowcip. Kiedy popada, to woda wszystko zmywa i skażenie byłoby mniejsze. Gdyby pyły pozostały na ziemi, to chodząc po ulicach wtórnie byśmy je rozpylali i wdychali. Dlatego też, jak już wspominałam, zabez-

pieczenie systemu oddechowego jest rzeczą absolutnie kluczową.

Ale środki ochrony jakie powinniśmy przedsięwziąć zależą od dwóch rzeczy: o ile wzrośnie promieniowanie i jak długo będzie się utrzymywało. Czyli mówiąc językiem fizyki, od całkowitej dawki pochłoniętej. Warto wiedzieć, że niewielki wzrost poziomu promieniowania nie ma negatywnego wpływu na organizm człowieka. Przeciwnie w różnych procedurach medycznych wykorzystujemy izotopy promieniotwórcze i ogólnie mówiąc, promieniowanie jonizujące i nie są one szkodliwe dla zdrowia i życia człowieka. Często nawet służą do terapii, czyli poprawy stanu organizmu.

• Jak działa detektor promieniowania znajdujący się na dachu Instytutu Fizyki UMCS?

– To nie jest jedyne takie urządzenie. Państwowa Agencja Atomistyki ma kilkanaście punktów pomiaru poziomu promieniowania, szczególnie wzdłuż granicy wschodniej. To co bada nasza aparatura, to po pierwsze pomiar całkowitej ilości promieniowania. My to nazwalismy poziomem skażenia, ponieważ detektor ma służyć do wykrycia ewentualnego skażenia.

Na wykresach widzimy zaznaczone czerwoną linią,

w którym momencie poziom promieniowania byłby niebezpieczny dla organizmu. Czasem promieniowanie w powietrzu jest więcej, czasem trochę mniej. Bo pyły promieniotwórcze zawsze unoszą się w powietrzu. Jeśli prześledzimy wykresy w dłuższym okresie czasu, to zauważymy, że kiedy zaczyna padać deszcz, razem z deszczem pyły spadają na nasz detektor. I wtedy na krótki okres czasu mierzony poziom promieniowania rośnie – dopóki deszcz nie zmyje pyłków z detektora. I każdy czytelnik może sobie zajrzeć na naszą stronę i sprawdzić, że takie lokalne wierzchołki na wykresach są i akurat z deszczem doskonale się korelują.

Nasz detektor oprócz tego, że mierzy poziom skażenia całkowitego, pokazuje również czy ów sławny jod nie pojawił się w powietrzu. Gdyby się pojawił to byłoby pewne, że gdzieś została albo użyta broń jądrowa, albo doszło do awarii elektrowni. Aparatura to pełny automat, który działa bez przerw na weekendy czy święta, co godzinę pojawiają się nowe informacje, więc zawsze mamy dostęp do aktualnych danych.

• Monitoring radioaktywności w powietrzu można sprawdzić na stronie Instytutu Fizyki UMCS: [www.radioaktywnosc.umcs.pl](http://www.radioaktywnosc.umcs.pl)

# Archeologiczne muzeum w Masłomęczu jednak powstanie

Dołożyć 6 milionów złotych, czy zrezygnować z 13,5? – przed takim dylematem stanęli radni gminy Hrubieszów. Wybrali tę pierwszą opcję. Dzięki temu jeszcze w październiku będzie mogła zostać podpisana umowa na budowę Centrum Dziedzictwa Archeologicznego i Kulturowego, a po upływie 26 miesięcy obiekt w Masłomęczu powinien być gotowy

Anna Szewc

O stworzeniu w podhrubieszowskiej wiosce nowoczesnego muzeum archeologicznego myślano od dawna. Gdy gmina wystarała się o 13,5 mln zł na ten cel z Polskiego Ładu, wydawało się, że plany uda się zrealizować. Samorząd był gotów dołożyć jeszcze 1,5 mln i ogłosił przetarg.

## 15 milionów to za mało

Jednak gdy w sierpniu otwarto oferty, pojawił się problem: najtańsza była wyższa od zakładanego budżetu aż o 6 mln zł.

**Najdroższa oferta opiewała zaś na prawie 10 milionów więcej, niż zamierzano wydać.**

Sprawa zawisła w próżni. Aż do tego tygodnia, gdy podczas sesji radni zdecydowali o dołożeniu brakujących pieniędzy. W Wieloletniej Prognozie Finansowej zapisali 13 milionów na tę inwestycję



Muzeum jakie jest planowane w Masłomęczu będzie jedynym tego typu i tak nowoczesnym po prawej stronie Wisły

w przyszłym roku i kolejne 8 w 2024.

– To nie była łatwa decyzja, ale potrzebna. Cieszę się, że rada ją podjęła – mówi Tomasz Zajac, wójt

Hrubieszowa. Ma świadomość, że utrzymanie w przyszłości muzeum będzie się wiązało z wydatkami, ale uważa, że warto. – Z punktu widzenia rozwoju i promocji gminy korzyści na pewno będą. Archeologia, historia Gotów to nasza wizytówka. A tego rodzaju obiektów w Polsce nie ma wiele, zaś po prawej stronie

Wisły żadnego – przekonuje samorządowiec. Zakłada, że ostatecznie gmina wcale nie będzie musiała dokładać aż 7,5 mln. Bo decyzja radnych daje mu

Wszystko, co jest potrzebne do budowy muzeum, jest na liście strategicznych inwestycji województwa lubelskiego.

## Muzeum za dwa lata

Według projektu Centrum Dziedzictwa Archeologicznego i Kulturowego - Laboratorium Historiae Gothorum będzie muzeum bardzo nowoczesnym.

W ciągu 26 miesięcy od podpisania umowy, co wójt planuje na ten miesiąc, powstanie dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych budynek, którego trzy czwarte były zlokalizowane pod ziemią, a fundamenty na poziomie odkryć archeologicznych. Wewnątrz znajdować się mają sale wystawiennicze, ale także część konferencyjna oraz zaplecze kuchenne. Całość ma zostać wkomponowana w obecnie istniejące zabudowania, czyli zrekonstruowane dawne, gockie chaty.



Zła wiadomość jest taka, że w trakcie budowy Wioska Gotów w Masłomęczu, którą dotychczas można było odwiedzać, nie będzie dostępna dla zwiedzających

FOT. WIOSKA GOTÓW W MASŁOMĘCZU



## KONCERT Teresy Werner z Zespołem

dnia 28.10.2022 r.  
o godzinie 18.00

w Centrum Kongresowym  
Uniwersytetu Przyrodniczego

Sprzedaż biletów:  
**kup bilecik**

Organizator: Agencja **SAMBA**, nr telef. 602 108 520  
Zapraszamy na naszą stronę [agencjasamba.com](http://agencjasamba.com)

# Cały czas możesz w

Mam wrażenie, że im trudniejsze czasy, tym kultura – a teatr w szczególności – jest bardziej potrzebna. Wbrew pozorom, kultura jest ważna, ale i nasza odpowiedzialność jest w związku z tym większa – **ROZMOWA** z Jakubem



Waldemar Sulisz

## • Skąd pomysł na studiowanie teatru?

– On wykiełkował bardzo późno, do trzeciej klasy liceum nie chodziłem do teatru w ogóle. Wychowałem się w Gdańsku, zakładałem, że będę siedział na Akademii Ekonomicznej.

W trzeciej klasie właśnie trafiłem na zajęcia teatralne przy Teatrze Wybrzeże, wpadłem tak, że więcej byłem tam niż w szkole. Poczułem, że to jest to. Bezpośrednio po liceum zdawałem na reżyserię do PWST w Krakowie, choć mówiono mi, że nie ma szans, by ktoś bezpośrednio po szkole średniej się na reżyserię dostał, radzono mi, żebym najpierw skończył na przykład teatrologię. Dostałem się na Wydział Reżyserii na specjalizację dramaturg teatru.

## • Najważniejsi mistrzowie w szkole?

– Krzysztof Globisz, któremu asystowałem przez dwa lata i który dał mi ogromnie dużo jeśli chodzi o rodzaj zabawy, otwartości na formę, dowcipu i przekonania, że nie ma rzeczy niemożliwych. On cały czas chciał latać na scenie, chciał żeby przedmioty zniknęły, zginały się i tak dalej. Był w tym absolutnie wspaniały, otwarty na pracę.

Druga osoba to Krystian Lupa, który otwiera taki rodzaj światów, który jego uczniowie długo noszą w sobie. Lupa cały czas chciał dalej i głębiej. Jak rozmawialiśmy o trzęsieniu ziemi i ludziach, którzy się chowają przed nim, to nagle wchodził pod stół i stamtąd prowadził zajęcia, jak rozmawialiśmy o wspinałce górskiej to się



## ALICJA W KRAINIE CZARÓW

Przekład, adaptacja, reżyseria: Jakub Roszkowski, scenografia i wideo: Marcin Chlanda, muzyka: Dominik Strycharski, choreografia: Urszula Parol. To jeden z najważniejszych i najbardziej oryginalnych utworów literatury angielskiej. To napisana ponad 150 lat temu przez profesora z Oksfordu powieść-zagadka. To płatanina myśli, marzeń sennych, szkolnych wierszyków,

piosenek, zabaw matematycznych i językowych. I właśnie w tę płataninę, w tę zagadkę chcemy zaprosić młodych widzów. Poczujemy się wszyscy jak Alicja, razem z nią wpadniemy do króliczej nory i wybierzmy się we wspólną podróż po świecie, w którym nic nie jest takim, jakim się wydaje. Do świata pełnego niezwykłych stworzeń, nieoczekiwanych spotkań, nieoczywistych

rozwiązań, a także muzyki, tańca i humoru. Do Krainy Czarów. A po co to wszystko? By przeżyć przygodę, by poznać inny świat, ale przede wszystkim: poznać lepiej siebie. Nie zrozumieć – to byłoby zbyt łatwe, to może nawet nigdy do końca się nie udać. Poznać własną dziwność, zachłysnąć się własną cudownością.

wspinał po ścianie. Dalej, cały czas możesz więcej, możesz inaczej, dlaczego nie szukasz głębiej – powtarzał studentom. Poszerzał granice w nas samych, otwierał poziomy, które dla nas wszystkich były niespodziewane, na początku w ogóle nieodkrywalne, ale szliśmy, szliśmy, był naszym przewodnikiem, zapraszając do podróży, jaką jest teatr.

## • Dyplom?

– Pracowałem jako dramaturg w spektaklu „Drugi upadek albo Godot Akt III”, w reżyserii Jacka Jabrzyka, przedstawienie było rozwinięciem „Czekając na Godota”, w którym dwie główne role zagrał Jerzy Stuhr i Jerzy Trela.

## • Co po studiach?

– Wróciłem do Gdańska, choć tego nie planowałem. Do Teatru Wybrzeże przyjechał Adam Nalepa, polski reżyser pracujący w Niemczech i zapytał, kto będzie jego dramaturgiem? Teatr zgłosił się do Krakowa z pytaniem, kto mógłby pracować z Nalepą nad światową prapremierą spektaklu „Błasany bębenek”.

Tak się zaczęło, w Teatrze Wybrzeże zostałem na dziewięć lat jako dramaturg teatru, robiąc jednocześnie gościnne realizacje w innych teatrach. Pod koniec tego okresu zacząłem reżyserować, zrobiłem w Teatrze Wybrzeże dwa spektakle: „Stalker” według wg „Pikniku na skraju drogi” Arkadija i Borysa Strugackich oraz „Wielką Improwizację”, spektakl o gdańskim rewolucjonście – Elektryku. Z Gdańska przenieśliśmy się do Krakowa, do Teatru Słowackiego, w którym jestem kierownikiem

literackim. W tym momencie jako dramaturg już nie pracuję od dobrych paru lat, reżyseruję spektakle.

## • Jak pojawił się pan w Lublinie w Teatrze Andersena?

– W Lublinie przy wielu realizacjach pracował Maciej Chojnacki, scenograf, z którym ja z kolei pracowałem w Teatrze Wybrzeże.

Pokazywał mi wiele projektów, które robił w Andersenie. Wydawały mi się one bardzo ciekawe, bardzo inne od tego, jak ja zazwyczaj pracowałem.

**Poznałem fascynujący świat, którego w ogóle nie znałem, a który otwierał inne kłapki w głowie, niż te, które miałem pootwierane do tej pory.**

Namówił mnie, żebym zadzwonił do Arkadiusza Klucznika, ówczesnego dyrektora Teatru Andersena. Ten zaproponował, że chciałby klasykę polską i może byśmy rzucili się na „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego, co wtedy wydało mi się świetnym pomysłem. Tu chapeau bas dla dyrektora, że zaryzykował zaprosić do tak trudnego tematu kogoś, kto nigdy nie pracował w lalkach.

## • I zrobił pan jeden z najlepszych spektakli wszechczasów w Lublinie?

– Nie mnie oceniać. To była absolutnie fascynująca przygoda pracować z lalkami i formami, które wtedy wykorzystywaliśmy. Po tej realizacji zrobiłem w Gdańsku w Teatrze Miniatura „Krzyż-

# Więcej, mozesz dalej

W tym artykulem pierwszej potrzeby. Wydaje mi się, że bycie w teatrze i uczestnictwo w kulturze jest w tym momencie bardzo istotne, a Jakub Roszkowski, reżyserem spektaklu „Alicja w Krainie Czarów” w Teatrze Andersena



FOT. TOMASZ TYLUS

ków” i od tamtej pory obiecałem sobie, że będę wracał do teatru lalkowego.

Jaki kłopot w głowie otworzyła panu praca w teatrze lalkowym?

**– Lalki potrafią milion rzeczy, których nie potrafią aktorzy.**

Potrafią wszystko to, o czym marzył Krzysztof Globisz. Lalki latają, lalki pękają na pół, lalki się rozrastają i zmniejszają. A z drugiej strony potrafią w niesamowity sposób przenieść emocje. We wspomnianych „Krzyżakach” mieliśmy malutkie gliniane laleczki; kiedy umierała Danusia, to jej lalka spadała na ziemię i się roztrzaskała – a ja śledziłem emocje w oczach widzów. A przecież spadał tylko kawałek gliny. Także praca z aktorami lalkowymi jest inna.

• **Dlaczego?**

– Oni mają ogromnie dużo umiejętności warsztatowych i pokory wobec lalki, za którą potrafią się schować często powściągając swoje ego, wnosząc inną możliwość współpracy. To jest wielki plus, dlatego nie ukrywam, że z wielką radością po raz trzeci wracam do zespołu Andersena, z którym wcześniej zrobiłem jeszcze „Księgę dżungli”.

• **Przed nami premiera**

„Alicji w Krainie Czarów”.

– Spektakl miał pojawić się w repertuarze rok temu, ale plany pokrzyżowała pandemia. Bardzo chciałem zrobić „Alicję”, wydawało mi się, że to jest świetny tytuł, który ma w sobie wielkie przestrzenie do odkrycia, chciałem się tym zająć.

• **Kiedy oglądałem próbę medialną, zrobiło mi się żal, że dzieci nie zobaczą aktorów, pięknych kostiumów, lalek, tylko cienie i to w dodatku bez koloru?**

– „Alicja” wymaga wykreowania krainy czarów. Wymaga albo ogromnego dekoru, kostiumów i tak dalej, albo zabawy formą. W dotychczasowych spektaklach trochę pracowałem z teatrem cieni, ale to były pojedyncze sceny. Wydawało mi się, że to jest forma, którą chciałbym bardziej zeksplorować.

Z drugiej strony pamiętałem, jak Arkadiusz Klucznik mówił, że jak nie wiesz, jak zmniejszać i zwiększać Alicję, to nie rób „Alicji w Krainie Czarów”. Nie zmniejszamy aktora, możemy zmniejszyć formę albo możemy zmniejszyć i zwiększyć cały świat. Wierzę, że przez nasze monochromatyczne rozwiązania i teatr cieni uda się nam wejść do głowy Alicji. Alicja i jej kraina czarów musi zakwitnąć przed oczami widzów.

• **Widzowie odbędą teatralną podróż z Alicją, czy bohaterka wyjdzie z tej podróży zwycięsko?**

– Ostatnia scena zapisana przez Lewisa Carrolla polega na tym, że Alicja coraz bardziej rośnie, sama o tym decyduje i rozsądza ten świat, mówiąc: Ja już jestem dla was wszystkich za duża, ja już jestem świadoma. I rusza dalej w życie. To piękny obraz.

• **Trafia pan ze spektaklem w bardzo trudny i niepewny czas.**

– Mam wrażenie, że im trudniejsze czasy, tym kultu-



JAKUB ROSZKOWSKI

Reżyser, dramaturg, dramatopisarz. Absolwent Wydziału Reżyserii Dramatu PWST w Krakowie. Kierownik działu programowo-literackiego Teatru im. Słowackiego w Krakowie, wcześniej związany z Teatrem Wybrzeże w Gdańsku. Poza tymi teatrami reżyserował też w innych teatrach w Gdańsku, Krakowie, Katowicach czy Lublinie. W Teatrze Andersena wyreżyserował spektakle: „Wesele” i „Księga dżungli”. Laureat wielu wyróżnień i nagród

ra a teatr w szczególności jest bardziej potrzebny. Wbrew pozorom, kultura jest artykułem pierwszej potrzeby. To nie jest coś, co możemy odłożyć na bok.

W Krakowie w Teatrze Słowackiego

**pracujemy z uchodźcami ukraińskimi, teatr jest światem, który wyciąga ich z ciemnego świata, w którym są na co dzień.**

Więc wydaje mi się, że bycie w teatrze i uczestnictwo w kulturze jest w tym momencie bardzo istotne, ale i nasza odpowiedzialność jest w związku z tym większa. Mam wrażenie, że jako ludzie kultury mamy swego rodzaju misję.

• **Jaka to jest misja?**

– Bardzo wierzę młodym ludzi, wierzę, że oni ten świat będą zmieniać i że może częściowo przynajmniej pójść inną drogą niż myśmy poszli. Nie zniszczą tego, co myśmy zniszczyli. Więc wydaje mi się, że trzeba im otwierać horyzonty, trzeba ich uwrażliwiać, dawać im w tym brutalnym świecie takie narzędzia, jak czułość, empatia, zrozumienie i samoświadomość. Mam nadzieję, że wokół tych tematów uda nam się orbitować w spektaklu „Alicja w Krainie Czarów”.

• **PREMIERA SPEKTAKLU W SOBOTĘ, 8 PAŹDZIERNIKA, G. 17.**

**NAJBLIŻSZE SPEKTAKLE: 9**

**PAŹDZIERNIKA, G. 17, 11**

**PAŹDZIERNIKA, G. 9.30, 11.30.**

(więcej na [teatr andersena.pl](http://teatr andersena.pl))

# Na żużel nigdy nie jest za późno

**ROZMOWA** z Jerzym Głogowskim, byłym żużlowcem i trenerem, współautorem książki „Moran”.  
Na żużel nigdy nie jest za późno

## • Dlaczego „Moran”?

– To były dawne czasy. Trenerem Motoru był wtedy Marian Stawecki. Było nas kilku po świeżo zdanych egzaminie na licencję żużlową, ja z tego grona byłem najstarszy. Obowiązywała selekcja, samo zdanie licencji nie oznaczało zostania zawodnikiem ligo-  
wym, było przed nami jeszcze sporo nauki. Na treningach chciałem wypadać jak najlepiej i być zawsze z przodu i szukałem optymalnej pozycji, by osiągnąć jak największą prędkość. Wyginałem się na motocyklu tak, że często nie było mnie zza niego widać. To był okres świetności w światowym żużlu Amerykanów, jeździli wtedy m.in. bracia Kelly i Shaw Moranowie, którzy słynęli z bardzo widowiskowego stylu jazdy. Trener powiedział kiedyś chłopakom: „zobaczcie, jak Jurek pracuje, pomaga temu motocyklowi, zupełnie jak Kelly Moran”. I tak już się przyjęło, taką ksywkę miałem przez cały czas jazdy na żużlu, mówili tak na mnie inni zawodnicy z kraju.

## • Ten pseudonim znalazł się w tytule wydanej właśnie książki „Moran. Na żużel nigdy nie jest za późno”. Skąd pomysł na to wydawnictwo?

– Zaproponował mi to redaktor Konrad Mazur z portalu Sportowe Fakty. Z jego tatą znałem się z czasów technikum, z Konradem zaczęliśmy współpracować jakiś czas temu, czasem wypowiadałem się w jego artykułach. Często się kontaktowaliśmy, pytał mnie o rzeczy z czasów mojej kariery.

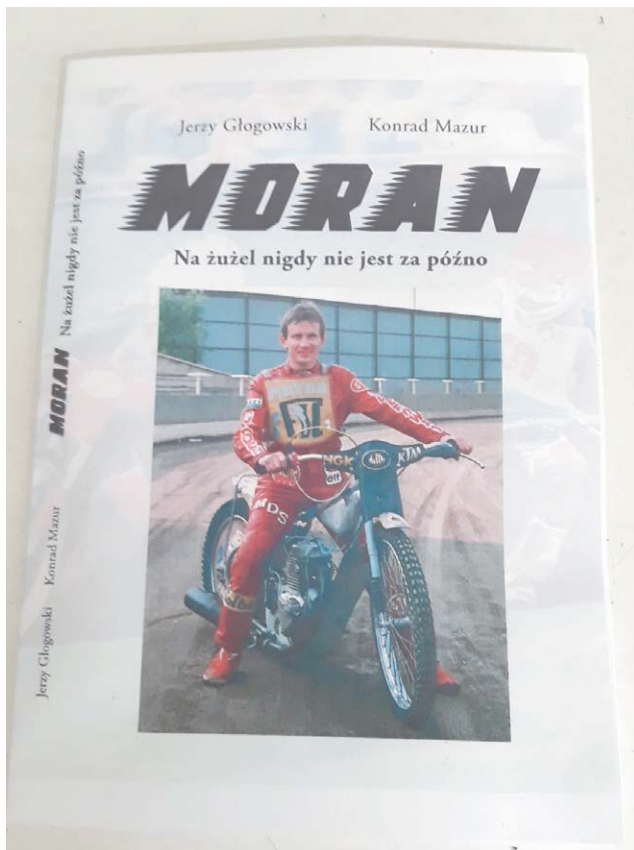
Jest fanatykiem żużla, rozmawiał z wieloma byłymi i obecnymi żużlowcami, poznał ten sport od środka. Prześledził moją historię, przeanalizował wszystkie moje mecze i zawody, porozmawiał z zawodnikami, z którymi jeździłem. Miał pomysł na zebranie i opisanie tego wszystkiego. Zaczęliśmy w początkach pandemii, codziennie dzwonił do mnie i rozmawialiśmy, a to wszystko poparł faktami. W ten sposób powstała moja biografia opisująca początki i kolejne etapy mojej przygody z żużlem.

## • To jak to wszystko się zaczęło?

– Jako młody człowiek bardzo interesowałem się motocyklami.

**Jak gdzieś usłyszałem ryk silnika, to aż we mnie gotowała się krew i biegłem to zobaczyć.**

To były lata 70. i nie było wtedy zachodnich motocykli. Po ulicach jeździły wueski, eshaelki, wufemki,



emzetki i tak dalej. Kiedy do ojca przyjeżdżali koledzy na motocyklach i zajmowali się rozmową, zdarzało się, że ukradkiem bez pozwolenia podprowadzałem jednoślada i jeździłem. Kiedy poszedłem do technikum i skończyłem 16 lat, uprosiłem tatę, żeby pozwolił mi zrobić w szkole prawo jazdy. Kiedy skończyłem kurs, pojawiła się kolejna prośba, tym razem o motocykl. I o dziwo, ojciec mi kupił wueskę, pod warunkiem, że na pierwszym miejscu będzie nauka i nie będę szalał. Byłem wtedy w siódmym niebie, to była dla mnie taka nagroda, o jakiej marzyłem w snach.

Zaczęłem jeździć i z początku było wszystko dobrze, ale z czasem zaczynałem jeździć coraz szybciej, sąsiedzi coraz częściej skarżyli się na mnie rodzicom. Któregoś dnia znalazłem w gazecie ogłoszenie o naborze do szkoły żużlowej. Nie za bardzo miałem pojęcie czym jest żużel, nigdy nie byłem na zawodach. Wiedziałem tylko, że jeździ się tam na motocyklach, więc postanowiłem się zgłosić. Nie było łatwo, było wtedy około stu adeptów, więc żeby dostać szansę pojeżdżenia na treningu trzeba było często sporo odczekać, czasem zdarzało się w ogóle nie załapać na jazdę. Zostałem przyjęty warunkowo, bo miałem już prawie 18 lat, a preferowani byli 16-latkowie. Trener dał mi się przejechać po torze i po tym przejeździe prawdopodobnie chciał mi powiedzieć, że się nie nadaję. Ale chyba coś we mnie zauważył, bo po chwili zastanowienia kazał mi jechać jeszcze raz. Potem stwierdził, że wyjątkowo mnie

przyjmie i tak się zaczęło. Po czasie można chyba powiedzieć, że się nie pomylił.

## • Ligowy debiut zaliczył pan w wieku 23 lat. Pamięta pan ten pierwszy mecz?

– To było spotkanie w Grudziądzu. Trener odpowiednio mnie nastawił, a że byłem zawodnikiem, który rzadko przyszywał gaz, podniosło mnie mocno przy wyjściu z wirażu, przez co jeden z rywali upadł na tor. Bieg został przerwany, a ja wykluczony. Swoją przygodę z żużlem zacząłem więc od literki „W” w programie meczowym. Ale trener był zadowolony. Powiedział, co zrobiłem źle, ale generalnie lubił zawodników, którzy się nie bali i chcieli wygrać. W tamtym meczu już więcej nie wystąpiłem.

## • A później?

– Kiedy trenerem został Witold Zwierzchowski, początkowo wystawiał mnie na rezerwie. Dostawałem pojedyncze biegi, zdarzało mi się je wygrywać, ale na miejsce w składzie musiałem zapracować. Wtedy było sporo zawodników i panowała duża rywalizacja. A ja ze względu na to, że późno zacząłem jeździć, nie byłem objeżdżony w zawodach młodzieżowych. Sławek Tronina, który do Motoru przyszedł z Łodzi mówił nawet, że bym nie myślał, że coś osiągnę w żużlu, bo nie startowałem w młodzieżówkach. Ale ze względu na dużą liczbę zawodników w klubie, po awansie do pierwszej ligi w drugiej lidze wystawiono wtedy drużynę rezerw, dzięki czemu miałem okazję do regularnych startów. Szło mi coraz lepiej i to mnie uratowało, bo gdyby nie ten drugi



Od lewej: koledzy z toru Jerzy Mordel i Marek Muszyński, Jerzy Głogowski oraz współautor książki Konrad Mazur podczas spotkania autorskiego

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI



Motor, to pewnie słowa Sławka by się spełniły.

## • Który okres swojej kariery wspomina pan najlepiej?

– Zdecydowanie rok 1989. Miałem wtedy 30 lat i byłem w szczytowej formie. Nie ważne czy w Lublinie, czy na innych torach, bawiłem się żużlem i sprawiło mi to wielką radość. Osiągałem dobre prędkości, wyprzedzałem i wygrywałem. Zdarzało mi się przespać start i mimo to kończyć wyścig na pierwszym miejscu.

Z drużyną awansowaliśmy wtedy ponownie do pierwszej ligi (obecna ekstraklasa – przyp. aut.), a ja zakwalifikowałem się do finału Indywidualnych Mistrzostw Polski w Lesznie. Wygrałem tam trzy biegi, pokonałem m.in. Tomasza Golloba i byłem blisko medalu, ale ostatecznie zająłem siódme miejsce.

## • A rok 1991 i wicemistrzostwo Polski z legendarnym Hansem Nielsenem w składzie?

– To też był wspaniały okres. Hans był pierwszym zagranicznym żużlowcem ze światowej czołówki, który jeździł w polskiej lidze. Mogliśmy obserwować go z bliska, słuchać jego rad, a sprzętowo przewyższał nas pod każdym względem. Odjeżdżał spod taśmy i tyle go było widać. Raz na jakiś czas komuś udawało się go pokonać, ale na dłuższą metę było to nieosiągalne. Był dla nas idolem i wzorem do naśladowania pod względem skutecznej jazdy.

## • A z kim z tamtej drużyny najlepiej się panu jeździło w parze?

– Najbardziej lubiłem jeździć chyba z Darkiem Śle-

dziem. On fajnie startował i potrafił jechać w parze. Często jeździłem też z Jurkiem Mordelem. Ja nie byłem typem startowca, prędkości nabierałem na trasie, a Jurek miał dobre starty. Często rozprowadzał zawodników, ja wyskakiwałem na pierwszą pozycję, a on jechał za mną. Nie przeszkadzałyśmy sobie na torze. Podobnie było z Darkiem.

## • Lubiał pan jeździć ofensywnie. Zdarzały się upadki i kontuzje?

– Były i upadki. Najpoważniejszy zaliczyłem w 1994 roku w Ostrowie, będąc już zawodnikiem klubu z Krosna. Doznałem urazu głowy i kręgosłupa szyjnego. Leżałem wtedy dość długo w szpitalu i ta sytuacja zaważyła na mojej dalszej karierze. W jednym z wyścigów po przegranym starcie próbowałem wyprzedzić rywala na wysokości wieżyczki sędziowskiej, a sędzią był wtedy Jacek Ziółkowski (Lublinianin, obecny menadżer Motoru – przyp. aut.). Przeciwnik widząc, że go wyprzedzam, położył się na mnie, a mój hak wszedł w jego przednie koło. Na pełnej prędkości uderzyłem o tor.

**Ale byłem niepokorny, nie umiałem jechać z tyłu i w każdej sytuacji walczyłem o pozycję, nigdy nie zadowalało mnie drugie miejsce.**

Czasem ponosiłem za to cenę. Po prostu takim byłem zawodnikiem.

Także przez kontuzję po raz pierwszy odszedłem z Moto-

ru. W 1991 roku na treningu podniosło mnie i uderzyłem ręką o krawężnik doznając złamania nadgarstka. Wystąpiłem jeszcze w kilku meczach, ale wciąż odczuwałem skutki tego urazu. Zależało mi jednak na regularnej jeździe, ale w tej sytuacji w Motorze nie miałem na to szans, dlatego zapadła decyzja, że bym w kolejnym sezonie odbudował formę w Krośnie. To się udało i po roku wróciłem do Lublina.

• Do Motoru wrócił pan jeszcze raz, już jako trener w 2015 roku. Pod względem organizacyjnym to był zupełnie inny klub niż obecnie. Myślę, że gdyby wtedy ktoś głośno powiedział, że za siedem lat lubelska drużyna zostanie mistrzem Polski, zostałaby uznany za szaleńca.

– Nikt by nie uwierzył w taką przepowiednię. W żużlu jest tak, że kluby mają wloty i upadki, lata dobre i gorsze. Ale najważniejsi są ludzie, którzy będą potrafili się zająć organizacją klubu i odpowiednio to poukładać. Piotr Więckowski ma doświadczenie organizacyjne z pracy w motocrossie, Jakub Kępa żużel zna od dziecka (jest synem byłego żużlowca Motoru, Marka Kępy – przyp. aut.). W klubie wciąż jest Jacek Ziółkowski, z którym i ja miałem okazję współpracować. Często rozmawiamy, staram się im ze swojej strony pomagać i podpowiadać. To wszystko działa bardzo dobrze, czego efektem są ostatnie sukcesy.

**• Jeśli kibicom czegoś brakuje, to chyba tylko wychowanków w składzie. Za pana czasów na żużel chodziło się oglądać Kępe, Mordela, Śledzia, czy Głogowskiego...**

– To prawda, kibice od zawsze utożsamiali się z miejscowymi zawodnikami. Sam tego doświadczyłem. Ale w klubie coraz prężniej działa szkolenie, zaczął działać tor do miniżużla przy ul. Kresowej. Ostatnio miałem okazję poprowadzić trening dla kilkunastu chłopaków. Podobnie jest w starszych grupach wiekowych, które trenują przy Al. Zygmuntońskich. Wierzę, że w ciągu dwóch-trzech lat kibice doczekają się wychowanka w pierwszym składzie Motoru.

ROZMAWIAŁ TOMASZ MACIUSZCZAK

# Spadki i rekordowe ceny

**RAPORT** Ceny mieszkań spadają. Z raportu Expandera i Rentier.io wynika, że w ciągu ostatnich 3 miesięcy mieszkania staniały w 13 z 17 badanych miast

**W** tym okresie najmocniej sze przeceny miały miejsce w Częstochowie (-9%), Sosnowcu (-8%) i Bydgoszczy (-5%). Spadki to głównie efekt podwyżek stóp procentowych. Po wrześniowej podwyżce średnie oprocentowanie ofert kredytów hipotecznych z 10 proc. wkładem własnym i przy stawce stałej wynosi aż 9,1%. W rezultacie najprawdopodobniej w tym miesiącu zostaną wypłacone najdroższe kredyty odkąd NBP publikuje dane na ten temat, czyli od 2005 r.

## W Lublinie drożej

W porównaniu z majem 2022 r. ceny w badanych miastach (13 z 17) spadły przeciętnie o 2 proc., a tylko w czerech odnotowano wzrosty. W tej ostatniej grupie ciekawostką jest Rzeszów. W sierpniu ceny podskoczyły tam o niecałe 2 proc. i w rezultacie po raz pierwszy w historii przeciętna cena przekroczyła po-



ziom **8000 zł** za m2. Rekordowy poziom cen autorzy raportu odnotowali też we Wrocławiu: **10 480 zł** za m2.

Ceny wyższe niż w maju obowiązywały też w Lublinie i Gdańsku, ale w tych przypadkach nie były to rekordowe poziomy.

Na największym polskim rynku nieruchomości, czyli w Warszawie, przeciętna cena wyniosła **13 023 zł** za m2. Oznacza to, że w ciągu 3 miesięcy ceny spadły tam o 1,4 proc., ale wciąż są o 9 proc. wyższe niż przed rokiem.

## Raczej stabilizacja

Liczba wszystkich aktywnych internetowych ogłoszeń sprzedaży mieszkań w badanych miastach wyniosła 104 tysiące, a nowo dodanych niecałe 32 tysiące. – Oznacza to niewielki spadek w porównaniu

do poprzednich miesięcy. Wygląda więc na to, że wakacje kredytowe spełniły swoje zadanie. Nie widać panicznej wyprzedaży mieszkań. Dlatego też spadki cen są niewielkie – piszą autorzy raportu Expandera i Rentier.io.

Nie wszyscy mogli jednak z tych wakacji skorzystać. Część właścicieli mieszkań mogło liczyć jedynie na bankowe wakacje kredytowe, a te zwykle trwają 3-6 miesięcy. Gdy się skończą, może pojawić się większy wysyp ofert sprzedaży.

Co dalej z cenami mieszkań?

– Najbardziej prawdopodobnym scenariuszem na najbliższe miesiące wydaje się kontynuacja niewielkich spadków lub stabilizacja. Stabilizację możemy zobaczyć zwłaszcza w danych na temat cen transakcyjnych – czytamy w raporcie. – Tam spadków może nie być widać ze względu na to, że kupujący to teraz głównie osoby o wysokich dochodach, które wybierają bardzo dobre lokalizacje. Taka zmiana struktury sprzedaży może więc w niektórych przypadkach sprawiać nawet wrażenie, że ceny rosną.

(ŹRÓDŁO: RAPORT EXPANDER I RENTIER.IO)

REKLAMA



[www.lalak.pl](http://www.lalak.pl)

Biuro sprzedaży:  
ul. Chodźki 10a, tel. 81 749 88 44

# Jest gdzie mieszkać. T

Stagnacja – mówią o rynku nieruchomości w Zamościu pośrednicy i inwestorzy. Ceny mieszkań na rynku wtórnym są niewygodne dla siebie



Blok Wikany przy ul. Bohaterów Monte Cassino jeszcze powstaje. Ma być gotowy do maja 2024 roku



Przy ul. Lipskiej powstały już trzy bloki, a czwarty jest w trakcie budowy. Tam można wciąż kupić mieszkanie

Anna Szewc

**P**ani Halina ma 55-metrowe, własnościowe mieszkanie w 30-letnim, ale ocieplonym i zadbanym bloku należącym do Spółdzielni Mieszkaniowej im. Jana Zamojskiego w Zamościu. Chce je sprzedać.

– Bo po co mi takie duże, skoro jestem sama? Jakies 40 metrów na moje potrzeby zupełnie wystarczy – mówi zamościanka.

Dodaje, że jak ktoś kupi jej mieszkanie, to nie będzie musiał brać się za żadne remonty. Lokal był niedawno odnowiony.

– Wymieniłam wszystko, co trzeba było, łącznie z całą hydrauliką – podkreśla. Zamierza dać ogłoszenie o sprzedaży w gazecie, nie wyklucza, że skorzysta z pomocy jakiegos pośrednika.

**Marzy jej się, żeby wziąć za mieszkanie jakieś 500 tys. zł, ale ma świadomość, że może trzeba będzie z ceny zejść. Jest na to gotowa.**

Uda jej się szybko znaleźć kupca i doprowadzić transakcję do finału?

**Kawalerki idą za gotówkę**

– Raczej nie ma na to większych szans – mówi Agnieszka Marek z Biura Nieruchomości Domena już 17 lat działającego na zamojskim rynku.

Przede wszystkim ceny mieszkań na rynku wtórnym są w Zamościu dużo niższe. Za metr płaci się teraz od 5 do 6,5 tys. zł. Czasem wychodzi 7 tys., ale to już wyłącznie w przypadku mieszkań naprawdę w najwyższym standardzie, świetnej lokalizacji, no i zdecydowanie mniejszych.

– Klienci pytają głównie o kawalerki. Bo choć cena w przeliczeniu na metr w takim przypadku wychodzi wyższa, to jednak w ostatecznym rozrachunku koszt jest niższy niż zakupu mieszkania dużego – wyjaśnia Agnieszka Marek.

A to ma znaczenie, bo w ostatnim czasie w Domenie zawierane są głównie transakcje gotówkowe. To dość oczywiste, biorąc pod uwagę średnie zarobki w regionie, a przez to też mniejszą zdolność kredytową, podczas gdy oprocentowanie pożyczek szybuje.

To wszystko sprawia, że sytuację na zamojskim rynku nieruchomości pracownica tego biura określa mianem stagnacji. Nastąpiła po bardzo dobrym okresie w czasie pandemii.

Wtedy mieszkania w mieście szły jak woda i za dobre pieniądze. Jeśli więc pani Halina swoje spienięży, to w najlepszym razie wszystko będzie musiała wydać na to, by móc zamieszkać w mniejszym. Pieniądze jej raczej nie zostaną. Zaoszczędzi najwyżej na czynszu.

**Rosną nowe bloki**

Ale nowe mieszkania jednak w mieście cały czas powstają. Wywodząca się z Tomaszowa Lubelskiego spółka Bartecki Development jakiś czas temu oddała do użytku apartamentowiec na Starym Mieście. W budynku architektonicznie spójnym z otoczeniem powstały 43 mieszkania (największe o powierzchni ok. 90 m. kw) i 11 lokali usługowych.

**Wszystkie zostały sprzedane. Średnia cena za metr wyniosła 7 tys. zł.**

Od 5,1 do 7,5 tys. trzeba było zapłacić, aby kupić mieszkanie w budowanym przez tego samego inwestora kompleksie Elektrownia Park Residence przy ul. Sienkiewicza, w sąsiedztwie Starówki, nad Łabuńką. Całość jest już właściwie gotowa, a szanse na kupno niewielkie.

– W ofercie posiadamy dwa ostatnie mieszkania dwupoziomowe, wszystkie pozostałe są na etapie przekazywania nabywcom – informuje Paulina Bojar z zamojskiego biura Bartecki Development.

W niedalekim sąsiedztwie bloku pani Haliny, przy ul. Bohaterów Monte Cassino swoją inwestycję realizuje Wikana. Lubelska firma kupiła działkę po dawnych zakładach odzieżowych i planowała tutaj budowę czterech bloków.

Pierwszy już powstaje od listopada 2021, ma być gotowy w maju 2024. Sprzedaż mieszkań trwa. Spora część znalazła już nabywców i zainteresowanie podobno wciąż jest. Ceny za metr kwadratowy zaczynają się od 6,9 tys. zł. Tyle płaci się oczywiście za stan deweloperski. Wbrew pozorom, wzięcie miały nie tylko kawalerki.

– Bardzo dobrze poszły nam mieszkania o powierzchni 58 metrów kwadratowych, czteropokojowe, w fajnym układzie. Na wyższych kondygnacjach takich już wolnych nie mamy. Zostały jeszcze na parterze. Oczywiście jest również zainteresowanie mieszkaniami mniejszymi, ale wciąż takimi dysponujemy – mówi pracownica Wikany.

Dodaje, że na razie nie wiadomo, czy i kiedy ewentualnie rozpocznie się budowa kolejnych bloków. Początkowo spółka zakładała,

że w kompleksie Delia Park powstanie ponad 500 mieszkań. Teraz budowanych jest ok. 140.

**Największe jeszcze są**

Na ulicy Lipskiej kilkuetapową inwestycję realizuje spółka PR-BUD Development z podzamojskich Kalinowic. Dwa pierwsze bloki, w sumie z ponad 60 mieszkaniami zostały oddane w zeszłym roku.

W nich już niczego do kupienia nie ma.

– Kilka wolnych mieszkań jest w bloku, również gotowym. To lokale największe, o powierzchni ok. 80 metrów. Pozostałe znalazły już nabywców – mówi Małgorzata Fik z PR-BUD.

W trakcie realizacji, w tej samej lokalizacji jest jeszcze czwarty blok. Powstaje w nim 41 mieszkań, mają być oddane w przyszłym roku. Sprzedaż ruszyła. Ceny są różne, uzależnione od metrażu, wahają się od 6,5 do 7,3 tys. zł za metr kw. Im mieszkanie większe, tym cena za metr niższa.

– Ale obserwujemy mniejsze zainteresowanie niż wcześniej.

**Ceny musiały pójść w górę, a młodzi ludzie, którzy chcieliby kupić mieszkanie, nie zawsze mogą sobie w obecnej sytuacji pozwolić na zaciągnięcie kredytu**

– ocenia Małgorzata Fik.

**Plan swoje, a deweloperzy swoje**

Wspomniane wyżej inwestycje przy Bohaterów Monte Cassino i Lipskiej to dwie z sześciu, na które zgodę w ramach ustawy lex

deweloper dała Rada Miasta Zamość. Inwestorzy występowali o ustaleniu lokalizacji mieszkaniowej, bo zamierzali budować na terenach, które w planie zagospodarowania przestrzennego nie zostały przeznaczone pod zabudowę wielorodzinną. Zielone światło dla budów radni dali deweloperom posiadającym grunty również na Fabrycznej, Kresowej, Wiejskiej i Młyńskiej.

**Czyżby wolnych działek pod budowę bloków brakowało? Okazuje się, że nie.**

W planie zagospodarowania przestrzennego Zamościa zajmującego powierzchnię ponad 30 km kw. pod budowę domów jednorodzinnych przeznaczono ok. 850 ha, a pod budownictwo wielorodzinne trochę więcej niż 200 ha. Oczywiście: spora część tych gruntów jest już zajęta, ale jednak nie całość. Tereny te są częściowo w rękach prywatnych, ale sporymi dysponuje jeszcze miasto.

Jak się dowiadujemy, w gminnym zasobie nieruchomości pozostają pojedyncze działki pod budowę domów.

– Są położone przy ulicach Sikorskiego, Herberta, Piaskowej, Słonecznikowej, Majdan i Rydla – wylicza Krzysztof Stopyra, dyrektor Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Zamość. Przetargi na ich sprzedaż odbywają się sukcesywnie, w miarę jak wpływają wnioski zainteresowanych.

– Z nieruchomości przeznaczonych natomiast pod budownictwo mieszkaniowe wielorodzinne największy kompleks położony jest przy ulicach

Błonie (to dzięki wprowadzonemu w tym roku zmianom w planie zagospodarowania – przyp. aut.) i Myśliwskiej – informuje Stopyra. Dodaje też, że samorząd dysponuje już dokumentacją geodezyjną niezbędną do wydzielania z tego kompleksu działek przeznaczonych pod drogi publicznej i pod zabudowę. To powinno być atrakcyjne dla potencjalnych kupców.

**Miejskie inwestycje**

Niezależnie od tego miasto ma też własne plany inwestycyjne adresowane do osób mniej zamożnych. Na swoim gruncie przy ul. Sikorskiego zamierza zrealizować budowę mieszkań komunalnych. Niedawno w przetargu wyłoniono wykonawcę, który opracuje dokumentację projektową i kosztorysową dla tej inwestycji.

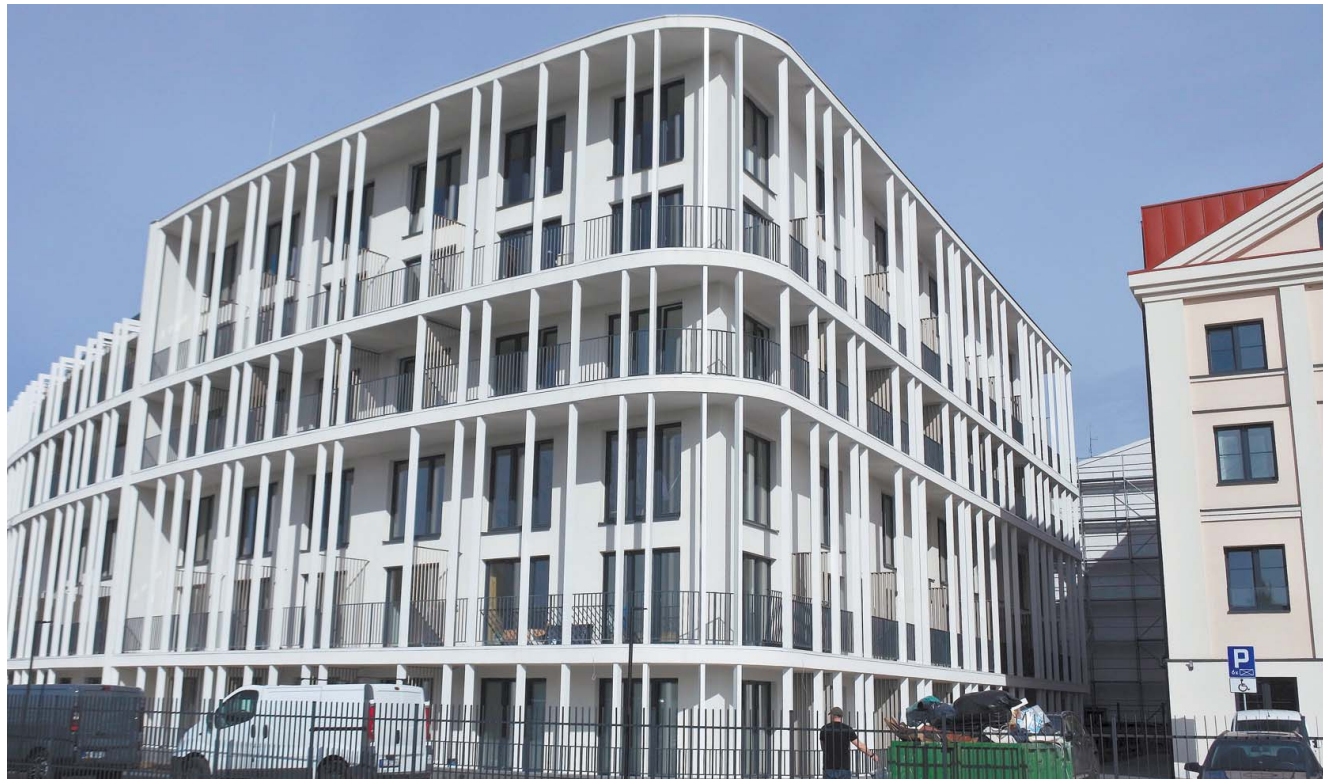
Poza tym prawie hektar ziemi na ul. Parkowej samorząd wniósł jako swój wkład do spółki MDR Zamość, która wykańcza już bloki w ramach rządowego programu Mieszkanie Plus. Własne „M” znajdzie tam 96 rodzin w sześciu czterokondygnacyjnych budynkach.

Z zamiarem rozpoczęcia budowy nosi się również Towarzystwo Budownictwa Społecznego. Dwa bloki, w sumie ze 115 mieszkańami o różnej powierzchni i kilkoma lokalami usługowymi chce stawiać przy ul. Prymasa Wyszyńskiego. Zamierza przy tym skorzystać z ustawy lex deweloper, bo co prawda plan zagospodarowania przestrzennego przewiduje w tym miejscu zabudowę wielorodzinną, ale maksymalnie czterokondygnacyjną.

– A my planujemy bloki z pięcioma kondygnacjami

# Tylko kogo na to stać?

Wysokie, a mimo to chętnych na kupno jest mniej niż sprzedających. W większości powstających bloków również można kupić własne „M”



Inwestycja przy ul. Sienkiewicza to duży apartamentowiec, ale również mieszkania w przebudowanym budynku Starej Elektrowni. Do kupienia się jeszcze tylko dwa: duże, dwupoziomowe

FOT. ANNA SZEWC

cjami i płaskim dachem. Chodzi po prostu o to, by mieszkań powstało więcej. Mam nadzieję, że radni wyrażą na to

zgodę – mówi Magdalena Godek, prezes TBS.

Tak czy inaczej o boomie budowlanym w Zamościu raczej trudno mówić.

– Od początku roku do końca września zostało wydanych 40 pozwoleń na budowę budynków mieszkalnych jednorodzinnych

i jedno pozwolenie na budowę budynku mieszkalnego wielorodzinnego (chodzi o inwestycję na ul. Wiejskiej w ramach lex deweloper

– przyp. aut.) – informuje Inga Batycka, inspektor w Wydziale Budownictwa, Urbanistyki i Ochrony Zabudowy. Nie potrafi określić,

ile z tych i planowanych wcześniej budów już ruszyło i na jakim są etapie, bo nad tym magistrat już kontroli nie sprawuje.

— R E K L A M A —

## APARTAMENTY PREMIUM WIENIAWSKA 11

### LUKSUS KTÓREGO NIE BYŁO

[www.wieniawska11.pl](http://www.wieniawska11.pl)

510 990 201

510 990 202



WIENIAWSKA 11

# W miastach akademickich jest o ponad 50 proc. mniej mieszkań na wynajem

Wrzesień to tradycyjnie gorący okres na rynku najmu, ponieważ studenci masowo poszukują dla siebie lokum przed powrotem na uczelnię. W tym roku – ze względu na mniejszą dostępność mieszkań i wyższe stawki najmu – jest to dużo trudniejsze zadanie

Jak wynika z analizy Morizon.pl i Gratka.pl, w ciągu ostatniego roku podaż mieszkań na rynku spadła średnio o 1/3, a stawki ofertowe wzrosły o tę wartość. Na spadki w najbliższych miesiącach nie ma co liczyć, bo ceny mieszkań na wynajem podkreśla cały szereg czynników, w tym m.in. popyt ze strony uchodźców z Ukrainy, rosnące koszty energii i stopy procentowe, które przekładają się na wysokość rat kredytów hipotecznych.

## Mieszkań mniej, stawki wyższe

– Sytuacja na rynku wynajmu mieszkań jest w tej chwili trudna. Mamy ok. 30 proc. mniej ofert wynajmu mieszkań niż przed rokiem. To dotyczy całego kraju, ale biorąc pod uwagę tylko duże miasta i miasta akademickie, ten spadek liczby ogłoszeń jest znacznie większy i sięga 50-60 proc. Jednocześnie mamy wyraźnie wyższy popyt niż przed rokiem, chętnych na wynajem jest około 30 proc. więcej niż rok temu – mówi agencji Newseria Biznes Marcin Drogomirecki, ekspert rynku nieruchomości serwisów Morizon.pl i Gratka.pl.

Jak pokazała analiza przeprowadzona przez oba serwisy, w sierpniu liczba ofert wynajmu była o 35 proc. niższa niż w analogicznym okresie ubiegłego roku.

Do spadków mocno przyczyniła się wojna w Ukrainie i masowy napływ uchodźców z wschodniej granicy, ale – jak zauważają eksperci – spadek podaży zaczął się jeszcze na długo przed pandemią COVID-19. W sierpniu liczba ofert wynajmu w pięciu analizowanych miastach (Warszawa, Kraków, Poznań, Gdańsk i Wrocław) była aż o 67 proc. niższa niż w tym samym miesiącu 2019 roku. Mocno w górę poszły za to stawki najmu.



## Nie tylko kawalerki

– Czynsze w skali roku wzrosły średnio o ok. 35 proc., natomiast biorąc pod uwagę poszczególne segmenty rynku i typy mieszkań – te zmiany kształtują się różnie. Przykładowo kawalerki w ciągu roku zdrożały o ponad 50 proc. Jest ich relatywnie mało, więc najszybciej schodzą. Ale zdrożały również mieszkania dwu-, trzy- czy czteropokojowe, choć nieco mniej – mówi Marcin Drogomirecki. – Te wzrosty cen zaczęły się w momencie napływu do Polski uchodźców z Ukrainy. Najwięcej chętnych było do zamieszkania w dużych miastach, gdzie te społeczności znajdowały najlepszą pomoc. I dlatego też tam właśnie koszty najmu mieszkań wzrosły najbardziej.

Analiza Morizon.pl i Gratka.pl pokazuje, że w pięciu wymienionych miastach średnie stawki ofertowe wzrosły w ciągu ostatniego roku przeciętnie o 34 proc. Te wzrosty kształtowały się jednak różnie w zależności od miasta.

Dla przykładu: najem lokalu mieszkalnego w Krakowie



FOT. NEWSERIA BIZNES

zdrożał średnio o 47 proc., a w Poznaniu: o 23,6 proc. W Warszawie za najem trzeba dziś zapłacić średnio o 31,6 proc. więcej niż przed rokiem. Na tutejszym rynku najbardziej (o ponad 50 proc.) zdrożały kawalerki, najmniej zaś mieszkania czteropokojowe, w przypadku których stawki poszły w górę przeciętnie o 22 proc.

## Studenci i inflacja

– Wszystko wskazuje na to, że te stawki w najbliższym czasie nie będą spadać, ponieważ na rynku utrzymuje

Kawalerki w ciągu roku zdrożały o ponad 50 proc. Jest ich relatywnie mało, więc najszybciej schodzą. Ale zdrożały również mieszkania dwu-, trzy- czy czteropokojowe, choć nieco mniej – mówi Marcin Drogomirecki

się bardzo duży popyt. Między innymi z uwagi na to, że

mamy w Polsce około miliona uchodźców z Ukrainy, którzy w dużej mierze cały czas szukają dla siebie samodzielnego dachu nad głową – mówi ekspert.

Wysoki popyt na mieszkania podtrzymują również studenci, którzy szukali dla siebie przed rozpoczynającym się rokiem akademickim. W tym roku ze względu na mniejszą dostępność mieszkań i wyższe stawki najmu jest to mocno utrudnione.

– Z punktu widzenia studentów sytuacja jest bardzo trudna, ponieważ konkurencja dla nich są w dużej mierze obywatele Ukrainy, którzy chcą samodzielnie zamieszkać w Polsce. Ofert jest bardzo mało. Studenci mogą więc szukać mieszkań większych, łączyć się w grupy i dzielić się pokojami, które są do wynajęcia, wspólnie ponosić koszt wynajmu. Mogą też szukać nie mieszkań, ale pokoi na wynajem – wskazuje Marcin Drogomirecki.

Według ekspertów na spadki stawek najmu w najbliższych miesiącach nie ma co liczyć.

**Nawet jeśli popyt osłabnie, kiedy już większość studentów znajdzie dla siebie lokum, to i tak pozostanie na wysokim poziomie, a ceny będzie dodatkowo podkręcać wysoka inflacja.**

Wraz z nią rosną bowiem m.in. koszty zakupu i wyposażenia M przeznaczonego na wynajem czy opłaty administracyjne, które muszą ponieść właściciele mieszkań (zarządzanie częściami wspólnymi, zaliczki na ogrzewanie, wywóz śmieci itp.). Wielu z nich już uwzględnia te wyższe koszty w proponowanych stawkach czynszów. Kolejnym czynnikiem są również wysokie stopy procentowe, które przekładają się na wysokość rat kredytów hipotecznych. Część oferowanych do wynajęcia lokali było bowiem kupionych na kredyt, a ich właścicielom zależy na tym, aby przychody z najmu wystarczały na pokrycie zwiększonych zobowiązań wobec banku.

NEWSERIA BIZNES

# Pomysły, materiały i eksperci

Okna i drzwi. Piece i pompy ciepła. Materiały budowlane, podłogi, meble i dachy, czyli prezentacja aktualnych trendów nowoczesnej architektury. Targi LUBDOM odbędą się w dniach 7-9 października w Targach Lublin.

Spotkania z ekspertami z branży budownictwa i doradztwo w zakresie doboru i użytkowania wybranych źródeł ciepła – tak zapowiadają się Targi LUBDOM. W ciągu trzech dni będzie można spotkać się z przedstawicielami różnych sektorów budownictwa. Jednym z głównych elementów będzie nadchodzący sezon grzewczy. Dobra izolacja, minimalizująca straty cie-

pła, rekuperacja wraz z wymiennikiem ciepła, pompa ciepła, kominek, ogrzewanie podłogowe czy ekonomiczna praca kotła – te wszystkie elementy wpływają na optymalizację kosztów ogrzewania. I tu przydadzą się specjaliści w zakresie metod grzewczych i nowoczesnych instalacji.

Będzie też można znaleźć m.in. materiały i chemię budowlaną, stolarkę drzwiową i okienną, dachy, balustra-

dy, panele fotowoltaiczne czy systemy klimatyzacji. Nie zabraknie też nowoczesnych rozwiązań związanych z budownictwem pasywnym i ekologicznym, odnawialnymi źródłami energii, domem inteligentnym, systemami bezpieczeństwa oraz innowacjami w budownictwie.

Udział w targach potwierdziło ponad 150 wystawców. Targi LUBDOM to nie tylko stoiska wystawców czy



spotkania z ekspertami. Zaplanowano również wydarzenia towarzyszące, jak np. akcja ekologiczna. W sobotę, 8 października, za dostar-

czenie makulatury i elektrośmieci będzie można otrzymać sadzonki drzewek leśnych. Jak co roku, odbędzie się także Wystawa Obróbki Drewna i Metalu LUBDREW & METALL.

Od trzech lat Targom LUBDOM towarzyszy Lubelski Kongres Designu i Architektury. W tym roku podczas trzydniowego wydarzenia nie zabraknie wykładów, architek-  
tów i projektantów, którzy

poruszą wiele tematów dotyczących designu, architektury i wzornictwa. Tematem tegorocznej edycji Kongresu jest Ekologia w otoczeniu człowieka i w przemyśle.

• WIĘCEJ NA LUBDOM.TARGI.LUBLIN.PL

**TARGI LUBDOM**  
(Targi Lublin S.A., hala C, Lublin, ul. Dworcowa 11)  
7-9 października, godzina 12-17. Wstęp wolny

# Taneczne Przestrzenie Sztuki

**NA SCENIE** Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) zaprasza na pokazy spektakli tanecznych w ramach projektu Przestrzenie Sztuki. W najbliższy weekend będzie można zobaczyć aż trzy przedstawienia



Spółeczne SPA  
FOT. MACIEJ RUKASZ



Fantasia, a warm  
dance for the har-  
mony and voices  
singing in your head  
FOT. MATERIAŁY ORGANIZA-  
TORA

**P**ierwszy pokaz już w piątek o godz. 19. Będzie to premiera spektaklu „Spółeczne SPA”, który twórcy opisują enigmatycznie: „To nie jest spektakl. To jest stacja. Stacja energetyczna. To jest oddech. To jest rozgrzewka. To jest działanie”. Widowisko będzie zachęcać odbiorcę

do refleksji nad tematami społecznymi. Reżyseria i wykonanie: Martyna Dyląg, Sandra Guzowska, Bartłomiej Juszczak, Aleksandra Kądziołka oraz Marcel Osowski. Wstęp: 15/25 zł.

8 października o godz. 18 trzecia część projektu „Jestem miłością” według pomysłu Barbary Bujakowskiej.

Artyści poruszają tematykę archetypu cienia, który według psychologii Carla Gustawa Junga reprezentuje ciemną stronę osobowości. Na scenie, obok Bujakowskiej, pojawią się również Marta Wołowicz i Karol Miękina. Wstęp: 15/25 zł.

Ostatniego dnia weekendu o godz. 18 zaplanowano

pokaz widowiska „Fantasia, a warm dance for the harmony and voices singing in your head”.

– To kontynuująca się opowieść, zbudowana na skrajnych zawieszeniach – transowa podróż do kosmicznych świadomości, traktowanych jako rdzeń naszych twórczych osobo-

wości – mówią twórcy spektaklu. Za reżyserię i wykonanie odpowiadają: Katarzyna Leszek, Jagoda Wasilewska, Filip Hylewicz, Joanna Kukiela, Agnieszka Brzezińska i Ewa Krzywicka.

Bilety na poszczególne spektakle kosztują 15/25 zł.

Dodatkowo Centrum Kultury zaprasza na jam ta-

neczny organizowany przez Lubelski Teatr Tańca z myślą o osobach poszukujących okazji do praktykowania tańca i ruchu w grupie. 8 października o godz. 20 zajęcia poprowadzi Katarzyna Leszek z kolektywu Teatr Tańca Nieznany. Koszt udziału - 25 zł. Obowiązują zapisy.

DAD

## Jesienne czytanie

Poradnik, niezwykle historie i tajemnicze światy. A do tego wszystkiego superbohater, którego mocą jest... podróżowanie po książkach, czyli jesienne nowości wydawnicze

### HANIA CZABAN: CAŁY TEN CZAS

Pierwsza książka wybitnie zdolnej nastolatki z Lublina. Wejdź do świata, w którym od pięciu tysięcy czterystu sześćdziesięciu dziewięciu dni jest 21 czerwca 2106 roku. Każdego wieczoru podczas gwałtownej burzy czas cofa się o dobę. Nikt nie pamięta, jak wcześniej wyglądało życie, a w Przedsza wierzy niewielu. Nastoletnia Mar pragnie odkryć, co stało się z jej rodzicami.

Opuszcza dom ciotki, wsiada na konia i rusza do Miasta owianego grozą. Na jej drodze niespodziewanie pojawia się Artel, chłopak parający się fizyką i skrywający w domu wehikuł czasu, który nie działa. Czy tę dwójkę łączy wspólna przeszłość, a może to właśnie przyszłość splecie ich losy?

### MARY SHEEDY KURCINKA: NIESPOKOJNY MALUCH

Odkładasz śpiącego malucha, a on nagle otwiera oczy? Zastana-

wiasz się, jak przekonać go do podróżowania w foteliku samochodowym? A może chcesz, aby twoje dni z nieprzewidywalnym brzdącem były bardziej uporządkowane? Rozwiązania znajdziesz w poradniku opisującym prostą, popartą badaniami naukowymi metodę 5 kroków łagodnej zachęty opracowaną przez uznaną na całym świecie wykładowczynię i edukatorkę znaną z podejścia ukierunkowanego na temperament dziecka. Przewodnik po pierwszych 18 miesiącach życia maluszka.

### GIOVANNI DOZZINI: BABUKAR SZEDŁ PRZODEM

Czterdzieści osiem godzin z życia czterech uchodźców ubiegających się o azyl we Włoszech. Za nimi jest droga przez połowę Afryki i Morze Śródziemne, długa i niebezpieczna. Teraz tkwią zawieszeni między nadzieją, że ich prośba o azyl zostanie przyjęta, i lękiem przed jej odrzuceniem...

Babukar, Ousman, Yaya i Robert – dwóch z nich czeka na pierwszą rozprawę przed komisją, jeden odwołuje się do sądu cywilnego, bo jego wniosek nie został zaakceptowany, tylko Babukar uzyskał ochronę humanitarną. Przez

pewien czas może żyć bez strachu, dlatego zawsze idzie przodem...

### AGA ANT CZAK: ADELA NIE CHCE UMIERAĆ

Jest miłość po Auschwitz. Ona nie potrafiła kochać. On kochał ją od początku. Adela i Adolf to obozowi rozbitkowie, którzy budują swoją dziwną „miłość-niemłość” na bardzo kruchym fundamencie: nie wracać do przeszłości. Adela nie wie, jakim chłopcem był jej mąż, on nie zna kobiety, która jest jego żoną. Dopiero pod koniec życia mają odwagę przywołać wspomnienia, poznać się

na nowo i pokochać. Prawda okazuje się jednak bolesna...

On lubi cyfry, ona jest słowem i książką. Jego matka robiła kawę z żołędzi, jej – jadła bułeczki z kawiozem i piła szampana. Jego ojciec hodował pszczoły na głębokiej prowincji, jej – był poważnym lekarzem w przedwojennym Poznaniu. Nie łączyło ich nic. Gdyby nie Auschwitz, gdyby nie maleńkie tatuaże na przedramionach, ich miłość byłaby po prostu niemożliwa.

### BEKA ADAMASZWILI: W TEJ POWIEŚCI WSZYSCY UMIERAJĄ

W dniu, w którym Memento Mori zdaje sobie sprawę, że jest postacią z supermocy podróżowania po książkach, postanawia zaatakować pisarzy, którzy skazują swoich bohaterów na śmierć.

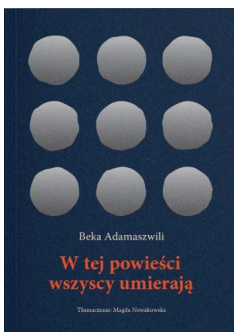
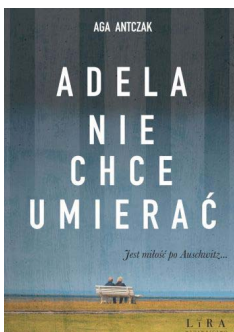
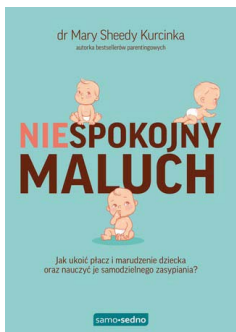
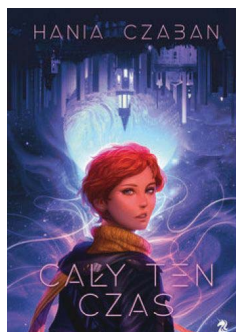
Wraz z grupą równie niezwykle postaci wyrusza w nieprawdopodobną podróż po literackich dziełach i epokach, z reguły odnosząc sukcesy. Wszystko jednak wywraca się do góry nogami, gdy Mori odkrywa, że w książce, której jest bohaterem, autor też postanawia kogoś zabić... To abstrakcyjna, nieprawdopodobna, momentami wręcz szalona historia, w której pełno jest znanych z klasyki literatury, teatru i filmu postaci oraz aluzji do niezliczonej ilości dzieł literackich.

(ASK)

### UWAGA MAMY DLA WAS PO JEDNYM EGZEMPLARZU OPISANYCH KSIĄZEK.

Na telefony czekamy dziś o godzinie 12. Kto pierwszy ten lepszy.

Tel.: 81 46 26 800





**TEATRY:**  
**TEATR STARY** (ul. Jezuicka 18): NIEDZIELA: **Lustro** – 17.00

**TEATR OSTERWY** (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK: **Psie serce** – 10.00, 19.00 SOBOTA: **Diabelski młyn** – 16.30; **Psie serce** – 19.00 NIEDZIELA: **Psie serce** – 17.00

**TEATR ANDERSENA** (plac Teatralny 1): NIEDZIELA: **Alicja w Krainie Czarów** – 17.00

**TEATR MUZYCZNY** (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK: **Koncert: Słyszę Cię** – 18.00 SOBOTA: **Skrzypek na dachu** – 18.00 NIEDZIELA: **Skrzypek na dachu** – 17.00

**CENTRUM KULTURY** (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: **Spoleczne SPA** – 19.00 SOBOTA: **Jestem miłością III** – 18.00 NIEDZIELA:

**Fantasia, a warm dance for the harmony and voices sing in your head** – 18.00

**FILHARMONIA LUBELSKA** (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK: **Koncert symfoniczny** – 19.00 NIEDZIELA: **Koncert: Romantyczna Polska** – 17.00

**KINA:**

**CINEMA CITY PLAZA** (ul. Lipowa 13):

PIĄTEK: **Apokawix** – 11.00, 13.40, 16.20, 19.00, 21.40; **Avatar 3D napisy** – 16.30; **Bilet do raju** – 11.30, 16.10, 18.30, 20.50; **DC Liga**

**Super-Pets** – 11.20, 13.40; **Johnny** – 14.10, 15.50, 18.20, 21.00; **King: Mój przyjaciel lew** – 09.00, 10.00, 11.50, 11.50; **Mia i ja. Film** – 11.10, 14.20; **Miłość na pierwszą stronę** – 11.20, 14.00, 16.40, 19.20, 22.00; **Minionki: Wejście Gru** – 13.10; **Nie martw się kochanie** – 18.40; **Niewidzialna wojna** – 20.00; **Paryż Pani Harris** – 13.00, 15.50, 18.40, 21.30; **Sierota. Narodziny zła** – 13.50; **Tedi i szmaragdowa tablica** – 10.00, 12.00, 16.50; **Uśmiechnij się** – 16.00, 19.00, 21.40; **Zołza** – 21.20

SOBOTA NIEDZIELA: **Apokawix** – 11.00, 13.40, 16.20, 19.00, 21.40; **Avatar 3D napisy** – 16.30; **Bilet do raju** – 11.30, 16.10, 18.30, 20.50; **DC Liga Super-Pets** – 13.40; **Johnny** – 15.30, 18.20, 21.00; **King: Mój przyjaciel lew** – 11.50; **Mia i ja. Film** – 11.10, 14.20; **Miłość na pierwszą stronę** – 11.20, 14.00, 16.40, 19.20, 22.00; **Minionki: Wejście Gru** – 11.00, 13.10; **Nie martw się kochanie** – 18.40; **Niewidzialna wojna** – 20.00; **Paryż Pani Harris** – 10.50, 13.00, 15.50, 18.40, 21.30; **Sierota. Narodziny zła** – 13.50; **Tedi i szmaragdowa tablica** – 10.30, 12.30, 14.40, 16.50; **Uśmiechnij się** – 16.00, 19.00, 21.40; **Zołza** – 21.20

**CINEMA CITY FELICITY** (al. Witosa 32): PIĄTEK: **Ania** – 18.20; **Apokawix** – 11.20, 14.00, 16.40, 19.20, 22.00; **Avatar 3D 4DX dubbing** – 09.30, 14.20, 17.40; **Avatar 3D 4DX napisy** – 21.00; **Bilet do Raju** – 13.40, 16.10, 18.30, 20.50; **DC Liga Super-Pets 4DX** – 11.20; **Diana. The Princess** – 20.30; **Johnny** – 16.00, 18.40, 21.20; **King: Mój przyjaciel lew** – 09.30, 11.30; **Mama Mu wraca do domu** – 12.50; **Mia i ja. Film** – 14.30; **Miłość na pierwszą stronę** – 11.10, 13.40, 16.20, 19.00, 21.40; **Minionki: Wejście Gru** – 11.00, 13.50; **Nie martw się kochanie** – 18.50; **Niewidzialna wojna** – 21.30; **Paryż Pani Harris** – 13.00, 15.50, 18.40, 21.30; **Serce dębu** – 16.10, 13.30; **Sierota. Narodziny zła** – 16.40; **Tedi i szmaragdowa tablica** – 12.30, 14.40, 16.50; **Top Gun Maverick** – 15.30; **Uśmiechnij się** – 19.00, 21.40; **Za duży na bajki** – 09.00 SOBOTA NIEDZIELA: **Ania** – 18.20; **Apokawix** – 11.20, 14.00, 16.40, 19.20, 22.00; **Avatar 3D 4DX dubbing** – 10.30, 13.50, 17.10; **Avatar 3D 4DX napisy** – 20.30; **Bilet do Raju** – 13.40, 16.10, 18.30, 20.50; **DC Liga Super-Pets 4DX** – 10.30, 11.20; **Diana. The Princess** – 20.30; **Johnny** – 16.00, 18.40, 21.20; **King: Mój przyjaciel lew** – 11.30; **Mama Mu wraca do domu** – 12.50; **Mia i ja. Film** – 14.30; **Miłość na pierwszą stronę** – 11.10, 13.40, 16.20, 19.00, 21.40; **Minionki: Wejście Gru** – 11.00, 13.50; **Nie martw się kochanie** – 18.50; **Niewidzialna wojna** – 21.30; **Paryż Pani Harris** – 13.00, 15.50, 18.40, 21.30; **Serce dębu** – 11.30, 13.30; **Sierota. Narodziny zła** – 16.40; **Tedi i szmaragdowa tablica** – 10.30, 12.30, 14.40, 16.50; **Top Gun Maverick** – 15.30; **Uśmiechnij się** – 19.00, 21.40

**MULTIKINO** (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: **Ania** – 14.40, 16.50, 19.00; **Apokawix** – 12.15, 14.55, 17.35, 20.15; **Avatar 3D dubbing** – 11.00; **Bilet do raju** – 13.00, 15.45, 18.10, 20.35; **Johnny** – 11.15, 13.00, 14.45, 17.25, 20.05; **King: Mój przyjaciel lew** – 10.20; **Mama Mu wraca do domu** – 10.25, 12.15; **Mia i ja. Film** – 10.30, 12.35, 15.25; **Miłość na pierwszą stronę** – 12.25, 15.05, 17.45, 20.25; **Minionki: Wejście Gru** – 10.10; **Nie martw się kochanie** – 17.30; **Niewidzialna wojna** – 20.15; **Sierota. Narodziny zła** – 21.10; **Tedi i szmaragdowa tablica** – 10.15, 14.00, 16.10; **Top Gun: Maverick** – 18.30; **Uśmiechnij się** – 15.55, 18.20, 20.55; **Zołza** – 21.20

SOBOTA: **Ania** – 14.40, 16.50, 19.00; **Apokawix** – 12.15, 14.55, 17.35, 20.15; **Avatar 3D dubbing** – 10.00; **Bilet do raju** – 13.20,

15.45, 18.10, 20.35; **Johnny** – 10.30, 11.50, 14.30, 17.10, 19.50; **King: Mój przyjaciel lew** – 10.20; **Mama Mu wraca do domu** – 10.25, 12.15; **Mia i ja. Film** – 10.30, 12.35, 15.20; **Miłość na pierwszą stronę** – 12.25, 15.05, 17.45, 20.25; **Minionki: Wejście Gru** – 10.10, 13.10; **Nie martw się kochanie** – 17.25; **Niewidzialna wojna** – 12.40, 20.10; **Poranki: Bajki z Polski** – 10.00; **Sierota. Narodziny zła** – 21.10; **Tedi i szmaragdowa tablica** – 10.15, 14.00, 16.10; **Top Gun: Maverick** – 18.30; **Uśmiechnij się** – 15.55, 18.20, 20.55; **Zołza** – 21.20 NIEDZIELA: **Ania** – 14.40, 16.50, 19.00; **Apokawix** – 12.15, 14.55, 17.35, 20.15; **Avatar 3D dubbing** – 10.00; **Bilet do raju** – 13.20, 15.45, 18.10, 20.35; **DC Liga Super-Pets** – 10.45; **Johnny** – 11.50, 14.30, 17.10, 19.50; **King: Mój przyjaciel lew** – 10.00; **Mama Mu wraca do domu** – 10.25, 12.15; **Mia i ja. Film** – 10.30, 12.35, 15.20; **Miłość na pierwszą stronę** – 12.20, 15.10, 17.50, 20.30; **Minionki: Wejście Gru** – 10.10, 13.10; **Nie martw się kochanie** – 17.25; **Niewidzialna wojna** – 20.10; **Poranki: Bajki z Polski** – 10.00; **Royal Opera House Cinema: Mayerling** – 15.00; **Sierota. Narodziny zła** – 21.10; **Tedi i szmaragdowa tablica** – 10.25, 14.00, 16.10; **Top Gun: Maverick** – 18.40; **Uśmiechnij się** – 12.35, 18.20, 20.55; **Zołza** – 21.30

**KINO BAJKA** (UL. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: **Mama Mu wraca do domu** – 09.45; **Guliver** – 10.45; **Johnny** – 11.00, 20.00; **Orleńta. Grodno**, 39 – 12.30; **Zobacz anioła** – 13.15; **Simona** – 15.00; **Ania** – 16.00, 18.00; **Serce dębu** – 16.45; **Io** – 18.30; **Pasażerowie nocy** – 20.15 SOBOTA: **Mama Mu wraca do domu** – 12.00; **Johnny** – 13.45, 20.00; **Orleńta. Grodno**, 39 – 11.45; **Zobacz anioła** – 13.15; **Ania** – 10.00, 16.00, 18.00; **Serce dębu** – 10.15, 16.45; **Io** – 18.30; **Pasażerowie nocy** – 20.15 NIEDZIELA: **Mama Mu wraca do domu** – 12.00; **Johnny** – 13.45, 20.00; **Orleńta. Grodno**, 39 – 11.45; **Zobacz anioła** – 13.15; **Ania** – 16.00, 18.00; **Serce dębu** – 16.45; **Io** – 18.30; **Pasażerowie nocy** – 20.15

**CENTRUM KULTURY** (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: **Trzy tysiące lat tęsknoty** – 18.00; **Dziewczyny** – 20.00 SOBOTA: **Dziewczyny** – 18.00; **Trzy tysiące lat tęsknoty** – 20.00 NIEDZIELA: **Trzy tysiące lat tęsknoty** – 18.00; **Dziewczyny** – 20.00

**CENTRUM SPOTKANIA KULTUR** (plac Teatralny 1): SOBOTA: **Johnny** – 19.00 NIEDZIELA: **Johnny** – 18.00

**PULAWY SYBILLA** (ul. Partyzantów 6): PIĄTEK: **Ania** – 17.00; **Mia i ja. Film** – 13.30, 15.15; **Miłość na pierwszą stronę** – 18.45; **Niewidzialna wojna** – 21.00 SOBOTA: **Ania** – 17.15; **Filmowa niedziela: Elvis** – 10.00; **Johnny** – 17.45; **Mia i ja. Film** – 13.15; **Miłość na pierwszą stronę** – 15.00, 19.00; **Niewidzialna wojna** – 21.15 NIEDZIELA: **Ania** – 16.30; **Mia i ja. Film** – 10.45, 12.30; **Miłość na pierwszą stronę** – 14.15, 18.15; **Niewidzialna wojna** – 20.30

**BIALA PODLASKA – MERKURY** (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: **Ania** – 13.15; **Johnny** – 16.45; **Mia i ja. Film** – 15.00; **Miłość na pierwszą stronę** – 19.10; **Niewidzialna wojna** – 21.30 SOBOTA: **Ania** – 15.00; **Johnny** – 16.50; **Mia i ja. Film** – 13.00; **Miłość na pierwszą stronę** – 19.10; **Niewidzialna wojna** – 21.30 NIEDZIELA: **Ania** – 14.00; **Johnny** – 15.50; **Mia i ja. Film** – 12.00; **Miłość na pierwszą stronę** – 18.10; **Niewidzialna wojna** – 20.30

**ŚWIDNIK – LOT** (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK: **Mama Mu wraca do domu** – 08.40; **Avatar** – 10.00; **Ania** – 13.00 SOBOTA: **Mama Mu wraca do domu** – 15.00; **Avatar** – 16.30 **Ania** – 19.45 NIEDZIELA: **Paterson** – 11.00; **Mama Mu wraca do domu** – 14.00; **Avatar** – 15.30 **Ania** – 18.45

**ZAMOŚĆ – STYLOWY** (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: **Ania** – 18.30; **Bilet do raju** – 18.15, 20.30; **Guliver** – 09.15; **Io** – 18.00; **Johnny** – 17.45; **Mia i ja. Film** – 16.15; **Miłość na pierwszą stronę** – 15.15, 20.15; **Niewidzialna wojna** – 20.00; **Orleńta. Grodno**, 39 – 09.00, 09.30, 11.30; **Pasażerowie nocy** – 19.00; **Serce dębu** – 14.00; **Tedi i szmaragdowa tablica** – 16.00; **Uśmiechnij się** – 16.00, 20.30 SOBOTA NIEDZIELA: **Ania** – 18.30; **Bilet do raju** – 14.00, 18.15, 20.30; **Io** – 18.00; **Johnny** – 15.30, 17.45; **Mia i ja. Film** – 13.45, 16.15; **Miłość na pierwszą stronę** – 15.15, 20.15; **Niewidzialna wojna** – 20.00; **Pasażerowie nocy** – 19.00; **Serce dębu** – 13.30; **Tedi i szmaragdowa tablica** – 13.15; **Uśmiechnij się** – 16.00, 20.30

**CHEŁM – ZORZA** (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: **Johnny** – 18.00; **Mia i ja. Film** – 14.00, 16.00; **Orleńta. Grodno**, 39 – 20.30 SOBOTA: **Johnny** – 20.30; **Mia i ja. Film** – 12.00, 14.00, 16.00; **Orleńta. Grodno**, 39 – 16.00; **Zobacz anioła** – 18.30 NIEDZIELA: **Johnny** – 20.30; **Mia i ja. Film** – 12.00, 14.00, 16.00; **Orleńta. Grodno**, 39 – 16.00; **Zobacz anioła** – 18.30

**LUBARTÓW – LEWART** (Rynek II 1): PIĄTEK NIEDZIELA: **Guliver** – 14.00; **King: Mój przyjaciel lew** – 16.00; **Miłość na pierwszą stronę** – 18.00; **Johnny** – 20.00

**ŁUKÓW – ŁOK** (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK NIEDZIELA: **Mia i ja. Film** – 13.15; **Tedi i szmaragdowa tablica** – 14.45, 16.30; **Ania** – 18.15, 20.00

## Romantyczna Polska

**MUZYKA** Filharmonia Lubelska (ul. Curie-Skłodowskiej 5) zaprasza na koncert „Romantyczna Polska” z udziałem dwojga solistów młodego pokolenia: Moniki Buczkowskiej (na zdjęciu) i Pawła Trojaka. Wydarzenie odbędzie się 9 października o godz. 17.

Artyści, którzy zaśpiewają w niedzielę w Filharmonii, są zwycięzcami i laureatami prestiżowych konkursów międzynarodowych.

Monika Buczkowska (sopran) jest solistką Opery we Frankfurcie, gdzie śpiewa między innymi Paminę w „Czarodziejskim flecie” Mozarta.

Paweł Trojak (baryton) występował na scenach m. in. Teatru

Wielkiego – Opery Narodowej w Warszawie, Festiwalu w Salzburgu, Warszawskiej Opery Kameralnej, Opery Wrocławskiej i Krakowskiej, Theater Freiburg, New Generation Festival we Florencji, Lyric Opera of Chicago, Teatro La Fenice w Wenecji oraz wielu innych.

W koncercie udział wezmą również Jolanta Munch (fortepian) oraz Akademicki Chór Politechniki Lubelskiej pod batutą Elżbiety Krzemińskiej. W programie pieśni F. Chopina, S. Moniuszki i M. Karłowicza. Bilety na koncert kosztują od 20 do 30 zł.

DAD



## Domowe archiwum fotografii

**WARSZTATY** W sobotę, 8 października o godz. 11.30 w Warsztatach Kultury w Lublinie (ul. Grodzka 5a) zaplanowano warsztat z cyklu „Domowe archiwum fotografii”. Zajęcia poprowadzi graficzka Małgorzata Bienkowska.

Uczestnicy zajęć dowiedzą się, w jaki sposób zbierać stare fotografie, negatywy i albumy, jak je uporządkować i zabezpieczyć, aby nie niszczały. Będzie można też poznać zasady opisywania i skanowania fotografii.

– Ze zdjęć można wiele wyciąć, śledząc przez lupkę każdy fragment, rozpoznając miejsca, okoliczności, ludzi. I pytając tych, którzy o zdjęciu potrafią jeszcze więcej opowiedzieć – bo pamięć ulotna i historie umykają. O tym właśnie będzie spotkanie, ale też o tym, co mnie kręci w starych zdjęciach – mówi Małgorzata Bienkowska.



Autorka warsztatów wspólnie z mężem, Andrzejem Bienkowskim, dokumentuje tradycyjną muzykę wiejską, archiwizuje i udostępnia zbiory fotograficzne,

nagrania, filmy. Prowadzi Wydawnictwo Muzyka Odnaleziona.

Zapisy przez formularz online dostępny na stronie warsztaty-kultury.pl.

DAD

## 50 filmów na 50-lecie DKF „Bariera”

**DO ZOBACZENIA** Dyskusyjny Klub Filmowy „Bariera” świętuje wyjątkowy jubileusz. Projekt realizowany w Chatce Żaka ma już 50 lat. Z tej okazji do końca roku w ramach DKF będzie można zobaczyć 50 starannie wyselekcjonowanych filmów

Pierwsza projekcja w ramach DKF „Bariera” Piotra Kottowskiego odbyła się w 1972 roku. W ramach świętowania wyjątkowego jubileuszu instytucja zaprosi do obejrzenia aż 50 znakomitych filmów. Przegląd realizowany będzie przez trzy miesiące; do końca roku.

W październiku w Chatce Żaka będzie można obejrzeć filmy Ingmara Bergmana.

– Spośród wielu szacownych mistrzów X Muzy, na bohatera autorskiego przeglądu wybraliśmy szwedzkiego klasyka. Reżysera,

który jak mało kto w historii kina, potrafił z taką wnikliwością rozprawiać na ekranie o problemach kondycji ludzkiej – komentują swój wybór organizatorzy przeglądu.

Projekcja inaugurująca jubileusz: 9 października o godzinie 18. Na początek film „Wakacje z Moniką” z Harriet Andersson i Larsem Ekborgiem w rolach głównych. W ramach kolejnych październikowych seansów będzie można zobaczyć inne arcydzieła Bergmana, m.in. „Tam, gdzie rosną poziomki”, „Milczenie”, „Źródło” czy „Szepty i krzyki”. Szczegółowo

## Fura z Orkiestrą rusza w drogę

**MUZYKA** Fura z muzykantami znów odwiedzi miejscowości na Rostoczu w ramach jesiennej edycji festiwalu Fanfara. W dniach 8-9 października mieszkańcy okolic Sułowa, Radecznicy czy Frampola będą mogli odkrywać uroki muzyki tradycyjnej

Festiwal Fanfara odbywający się na Rostoczu cieszy się z roku na rok coraz większą popularnością. Ideą przyswiecającą jego pomysłodawcom jest zachęcenie odbiorców do praktykowania i odkrywania muzycznego dziedzictwa Rostocza Gorajskiego.

Jesienne postscriptum tego rocznego festiwalu odbędzie się w dniach 8-9 października. W sobotę w godz. 16-18 fura z muzykantami, będąca jedną z największych atrakcji wydarzenia, odwiedzi miejscowości Chłopków, Latyczyn i Komodzianka. Będzie można posłuchać tradycyjnej muzyki regionu. Na finał przejazdu przy remizie OSP



w Komodziance odbędzie się potańcówka. O dobrą zabawę zadbają Kapela Bornego z Podzamcza oraz Orkiestra Dęta ze Zdziłowic.

Z kolei w niedzielę festiwal zawita do remizy w Sułowcu (gmina Sułów). O godz. 15 odbędzie się tam spotkanie i potańcówka pod hasłem „Wokół orkiestry Kuluszy”. Organizatorzy wydarzenia przypo-

mną słynną w latach 60. i 70. orkiestrę dętą z Sułowca. Zagrają artyści, którzy przed laty tworzyli zespół, a także Warszawsko-Lubelska Orkiestra Dęta, Orkiestra Dęta z Zaburza, młodzieżowe orkiestry z Sułowa i Nielisza.

Dodatkowo przez dwa dni realizowane będą warsztaty dla dziewcząt w Chłopkowie. Panie, które chciałyby pełnić na weselu rolę druhien prowadzących weselne śpiewy obrzędowe w rostoczańskim repertuarze, będą mogły szkolić się pod okiem Agnieszki Szokaluk. W programie m.in. ćwiczenia głosowe i poznanie wybranych pieśni weselnych z okolic Biłgoraja i Szczecznieszyna.

DAD



# Cyrkulacje: Konkurs Etiud Nowocyrkowych

**NA SCENIE** Główna część Wschodnioeuropejskiego Festiwalu Cyrku Współczesnego Cyrkulacje już za nami, ale wielbiciele tej sztuki będą mogli jeszcze obejrzyć występy artystów w najbliższy weekend. Przed nami druga odsłona festiwalu, czyli Konkurs Etiud Nowocyrkowych.

O zwycięstwo w konkursie walczyć będą cyrkowi artyści i artystki z Polski, Litwy, Finlandii, Estonii i Ukrainy. Na uczestników czekają nagroda główna oraz specjalne, w tym za najlepszy trick i nagroda publiczności.

Każdy z zaproszonych artystów i artystek w unikalnej etiu-

dzie zaprezentuje swoją dyscyplinę, pokazując, jak piękna i kreatywna jest współczesna sztuka cyrkowa.

Występy oceni międzynarodowe jury w składzie: Aurelia Cats, Declan Mee, Jadwiga Grabowska (Majewska), Jamil Tafazzolian, Karolina Rozwód, Mara Pavula, Sandra Wawer,

Samuel Roy, Steffi Haberl oraz Tobias Fiedler.

Pokazy odbędą się 7 października o godz. 19 oraz 8 i 9 października o godz. 18 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatrny 1).

Bilety dostępne przez aplikację Going, na empik bilety i w salonach Empik.

DAD

## Psychoempath

**DO ZOBACZENIA** Prace Eweliny Kruszewskiej zaprezentuje Galeria Labirynt (ul. Popiełuszki 5) w ramach wystawy „Psychoempath”. Otwarcie ekspozycji zaplanowano na 7 października o godz. 19.

Ewelina (Ewe) Kruszevska jest absolwentką malarstwa Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Tworzy plakaty, animacje, okładki książek, płyt oraz zajmuje się projektowaniem identyfikacji wizualnych. W Galerii Labirynt artystka prezentuje proste, czarno-białe motion postery, które podejmują pro-



blem przemocy i związanej z nią traumy. – Artystka pod pozorem ironii ujawnia treści ewokujące trudne przeżycia, podobnie jak ofiary traumy często nie są

w stanie mówić dosłownie o tym, czego doświadczyły – podkreśla organizatorzy.

Na wystawie znajdą się ponadto animacje, którym będzie

towarzyszyć muzyka skomponowana przez Kacpra Kruszewskiego.

Tytuł ekspozycji to neologizm stworzony przez artystkę dla opisanego stanu współodczuwania, który sytuuje się w opozycji do słowa psychopath, stanowiąc określenie dla osoby odczuwającej zbyt mocno.

Wystawa będzie czynna dla zwiedzających do 23 października. Wstęp: 1 zł. Udział w wernisażu jest bezpłatny. Kuratorką ekspozycji jest Aleksandra Skrabek.

DAD

## Oficerki. O policji. Fantazja oparta na faktach

**NA SCENIE** Kolejny spektakl w ramach tegorocznych Konfrontacji Teatralnych lubelskich widzowie zobaczą 12 października o godz. 19. Tego dnia Centrum Kultury zaprasza na pokaz przedstawienia „Oficerki. O policji. Fantazja oparta na faktach” powstałego

w kooperacji Teatru Polskiego Bydgoszcz i Komuny Warszawa.

Spektakl stawia pytania o to, co czujemy na widok policji? Czy wierzymy w przemoc wolną od gry emocji, władzy i polityki, stosowaną wyłącznie w oparciu o procedury pod-

legające społecznej kontroli? - Pytania te jeszcze bardziej komplikują się, kiedy policyjny mundur włoży kobieta, na sprzeczności związane z miejscem przemocy w społeczeństwie, nakładając te związane z płcią - podkreślają twórcy przedstawienia.

Autorzy spektaklu spotykali się z policjantkami, by zderzyć swoje wyobrażenia i stereotypy z opowieściami konkretnych kobiet wykonujących ten zawód.

Bilety na spektakl kosztują 30/40 zł.

DAD

### Koncert Muzyki Filmowej

**MUZKA** 7 października o godz. 19 w Centrum Kongresowym UP (ul. Akademicka 15) rozpocznie się Koncert Muzyki Filmowej w wykonaniu orkiestry Marcina Wernera.

W repertuarze wyjątkowego koncertu znajdą się przeboje muzyki filmowej takich twórców, jak John Williams, Wojciech Kilar czy Hans Zimmer. Muzyce towarzyszyć będą efektowne wizualizacje związane z prezentowanymi utworami. W programie przeboje z takich filmów, jak „Gladiator”, „Brave-

heart” czy „Gwiezdne wojny”. Koncert wykona Orkiestra Symfoniczna Marcina Wernera, która współpracowała z wieloma polskimi i zagranicznymi artystami, m.in. ze znanym polskim tenorem Bogusławem Morką oraz uczniem Luciano Pavarottiego - Claudio Rocchim. W jej skład wchodzi blisko 40 instrumentalistów głównie związanych z Akademią Muzyczną w Łodzi.

Bilety na koncert dostępne są na platformie kupbilecik.pl.

DAD

### Food Truck Festivals w Lublinie

**KULINARIA** Churrosy, pierogi Dim Sum czy belgijskie frytki – to zaledwie część z popularnych potraw różnych zakątków świata, których będzie można skosztować podczas Food Truck Festivals w Lublinie. Kulinarne święto odbędzie się w weekend, 7-9 października na Arenie Lublin (ul. Stadionowa 1).

Lublin odwiedzą w tym czasie różnorodne food trucki serwujące potrawy z niemal całego świata. Amery-

kańskie burgery, meksykańskie Quesadillas, tajskie Pad Thai czy chińskie pierogi Dim Sum to zaledwie niektóre z propozycji. To jednak nie wszystkie atrakcje.

Jak przekonują organizatorzy wydarzenia, nie zabraknie również propozycji dla najmłodszych. Dzieci będą mogły liczyć na zabawę, atrakcyjne konkursy oraz animacje.

Harmonogram festiwalu: \* 7 października: godz. 15-21 \* 8 października: godz. 12-21 \* 9 października: godz. 12-19.

### Joanna Ostrowska



**KSIAŻKI W** poniedziałek, 10 października o godzinie 18 w Bramie Grodzkiej (Sala Czarna, ul. Grodzka 21) rozpocznie się spotkanie autorskie z Joanną Ostrowską.

W ostatnią niedzielę Joanna Ostrowska zdobyła Nagrodę Nike publiczności za reportaż historyczny „Oni. Homoseksualność w czasach II wojny światowej”.

Historia osób nieheteronormatywnych w czasie II wojny światowej nadal pozostaje w sferze tabu. Siedemdziesiąt pięć lat po zakończeniu wojny nie ma w Polsce praktycznie żadnych publikacji na ich temat, trudno o nawet drobne fragmenty w ogólnych opracowaniach. Spotkanie z autorką jest współorganizowane przez portal ohistorie.eu oraz Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”. Z dr Joanną Ostrowską rozmawiać będzie dr hab. Ewa Solska. Spotkanie będzie transmitowane online na kanale YouTube Bramy Grodzkiej.

### Marie

**MUZKA** W piątek, 7 października o godz. 18 w klubie Serce (ul. Kapucyńska 1-3) wystąpi Marie. Pochodząca z Bychawy piosenkarka dużą popularność zdobyła w sieci, publikując swoje utwory na YouTube i Spotify. W 2020 roku zaprezentowała swój debiutancki minialbum „Candybar”. W styczniu 2021 wydała singiel „Zero Calorie Cookie”, który spotkał się z bardzo ciepłym przyjęciem. Teledysk do utworu zdobył ponad 10 000 000 odtwożeń w serwisie YouTube.

Aktualnie Marie promuje swój debiutancki album „Babyhands”, który wydała w lutym tego roku. Pochodzą z niego takie single, jak „Do dna” czy „Ciepło-Zimno”. Największe przeboje artystki będzie można usłyszeć podczas koncertu w Sercu.

Bilety na koncert kosztują 25 zł. Wejściówki dostępne na platformie kupbilecik.pl.

DAD

### Wolna Chatka

**WYDARZENIE** Na start nowego roku akademickiego ACK Chatka Żaka zaprasza studentów lubelskich uczelni do wspólnej zabawy w ramach projektu „Wolna Chatka” w dniach 7-8 października.

Co w programie? Warsztaty, strefa gier, silent disco. - Zapraszamy tych, co w Chatce Żaka bywają regularnie, ale również tych, którzy jeszcze nigdy u nas nie byli. Jestem przekonana, że zostanie z nami na dłużej - mówi Izabela Pastuszek, Dyrektorka Chatki Żaka.

Będzie można m.in. wziąć udział w warsztatach aktorskich, tańca towarzyskiego, muzycznych oraz plastycznych. W części artystycznej nie zabraknie występów. Na scenie pojawią się m.in. Teatr Tańca zMYśl, Teatr Imperialny oraz The Helping Hand. Z kolei pasjonaci gier wezmą udział w sesjach RPG.

Uczestnicy będą również mieli okazję zapoznać się działalnością Akademickiego Centrum Kultury i Mediów, poznać kuratorów oraz zespoły działające w Chatce Żaka.

Szczegółowy program dostępny jest na stronie internetowej instytucji.

DAD

### Poparzeni Kawą Trzy

**MUZKA** Fabryka Kultury Zgrzyt (al. Piłsudskiego 13) zaprasza na koncert formacji Poparzeni Kawą Trzy. Wydarzenie odbędzie się 7 października o godz. 19.

Poparzeni Kawą Trzy powstał w 2005 roku utworzony przez pracowników Radia RMF FM i Radia Zet. Wydanie pierwszej płyty w 2011 roku zbiegło się ze spektakularnym sukcesem na „Festiwalu Top Trendy” w Sopocie, gdzie zespół zdobył Nagrodę Dziennikarzy, a miesiąc później zwyciężył na ogólnopolskim festiwalu „Przebojem na antenie”.

Teksty do wszystkich utworów, a wśród nich takich przebojów jak „Byłaś dla mnie wszystkim”, „Wezmę cię”, „Okrutna zła i podła” pisze Rafał Bryndal.

Bilety na koncert dostępne są na platformie kupbilecik.pl.

DAD

|    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |
|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 1  | 2  | 3  | 4  | 5  | 6  | 7  | 8  | 9  | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 |
| 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 | 32 | 33 | 34 | 35 | 36 | 37 | 38 | 39 | 40 |    |    |    |    |    |    |

[illegible]

|    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |
|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 1  | 2  | 3  | 4  | 5  | 6  | 7  | 8  | 9  | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 |
| 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 | 32 | 33 | 34 | 35 | 36 | 37 | 38 | 39 | 40 | 41 | 42 | 43 | 44 | 45 |    |

# Czas na rybę

Kamila Jarosz i Julia Masierak z Technikum Lider w Lublinie zwyciężyły w V edycji konkursu „Czas na rybę Junior”, który odbył się na Zamku Książęcym w Niemodlinie. Jurorów zachwycił karp panierowany z serem Bursztyn, orzechami nerkowca, puree z topinamburu i kalafiora. A my mamy dla was przepis na zwycięskie danie, do którego dorzucamy kilka sprawdzonych przepisów na smaczną rybę

Waldemar Sulisz

„Czas na rybę!” to profesjonalny konkurs kulinarny, organizowany przez Rybacką Lokalną Grupę Działania „Opolszczyzna” wspólnie z Szefem Kuchni Kamilem Klekowskim, Zamkiem Książęcym w Niemodlinie i Gospodarstwem Rybackim LP w Niemodlinie. Konkurs Czas na rybę dla Szefów Kuchni otrzymał w tym roku nominację do Kulinarnego Pucharu Polski. Konkurs odbywa się zawsze w pierwszy weekend października na Zamku Książęcym w Niemodlinie.

W sobotę o zwycięstwo na najlepszą potrawę z karpia walczyli uczniowie szkół gastronomicznych, natomiast w drugi dzień Szefowie Kuchni. I miejsce w kategorii Junior zajęły Kamila Jarosz i Julia Masierak z Technikum Lider w Lublinie, drugie Łukasz Dominiak i Rafał Dzedziej z Technikum nr 3 w Zespole Szkół Gastronomicznych im Febronii Gajewskiej-Karamać w Gorzowie Wielkopolskim, trzecie Piotr Duda-Klimaszewski i Mikołaj Matusik z Zespołu Szkół Gastronomicznych we Wrocławiu. Oto zwycięska potrawa i przepis w 11 krokach.

## 1. Karp

**SKŁADNIKI:** 1 karp opolski (1,8kg), 60 g bułki tartej, 30 g sera „Bursztyn”, suszone pomidory, 45 ml oleju.

**WYKONANIE:** karpia wyfiletować, wyporcjować. Obtoczyć w bułce tartej z serem Bursztyn i posiekаныmi suszonymi pomidorami. Smażyć krótko na złoty kolor, dopiec w wygrzanym piecu w temp. 180 stopni C. przez 6 minut.

## 2. Gotujemy wywar z ryby

**SKŁADNIKI:** pozostałości z filetowania ryby, 1 l wody, 15 g soli, 80 g startej marchewki, 80 g startej pietruszki, 50 ml białego wina wytrawnego, ziele angielskie, liść laurowy, goździk.

**WYKONANIE:** pozostałości po filetowaniu karpia zalać wodą z dodatkiem soli, startej marchwi oraz selera, wina białego wytrawnego oraz zielelem angielskim, liściem laurowym i goździkiem. Gotować techniką mrugania do czasu znacznej redukcji. Przecedzić. Wywar z ryby służy do podlewania puree.

## 3. Puree z kalafiora i topinamburu

**SKŁADNIKI:** 150 g topinamburu, 200 g kalafiora, 100 ml mleka, 200 ml wody, 50 g masła, 100 ml wywaru z ryby, 100 ml śmietanki, 4 g soli, gałązka rozmarynu.



Kamila Jarosz i Julia Masierak z Technikum Lider w Lublinie wygrały prestiżowy konkurs kulinarny Czas na rybę „Junior” na Zamku Książęcym w Niemodlinie

FOT. ARCHIWUM TECHNIKUM LIDER

**WYKONANIE:** topinambur oczyścić, rozdrobnić. Gotować do miękkości w wodzie z dodatkiem mleka, masła oraz rozmarynu. Kalafiora opalić za pomocą palnika. Dodać do gotującego się topinamburu. Zdjąć z gazu po uzyskaniu miękkości składników. Wszystkie składniki blendować z dodatkiem śmietanki i wywaru z ryby. Doprawić solą.

## 4. Sos z malin

**SKŁADNIKI:** 35 g cukru, 250 g malin, 20 ml wody, 70 ml cydru porzeczkowego, ząbek czosnku.

**WYKONANIE:** cukier rozpuścić w wodzie, skarmelizować. Do powstałego karmelu dodać cydr oraz maliny. Zredukować, przetrzeć przez sito. Na koniec dodać ząbek czosnku, wyjąć po uzyskaniu odpowiedniego aromatu.

## 5. Kruzonka z orzechów nerkowca z dodatkiem suszonego jabłka

**SKŁADNIKI:** 80 g orzechów nerkowca, 25 g jabłka suszonego, szczypta pieprzu cayenne, szczypta słodkiej papryki, skórka z limonki.

**WYKONANIE:** orzechy nerkowca opalić na patelni, dodać przyprawę, skórkę z limonki oraz posiekane suszone jabłka. Wymieszać.

## 6. Cukinia mini

**SKŁADNIKI:** 200 g mini cukinii, 20 g masła klarowanego, 80 ml wywaru rybnego, sól, pieprz.

**WYKONANIE:** na patelni rozpuścić masło klarowane, cukinie krótko obsmażyć. Dodać wywar, dusić do odparowania płynu, doprawić solą i pieprzem.

## 7. Majonez ze szczypiorkiem

**SKŁADNIKI:** 2 żółtka jaj, 10 g musztardy, 2,5 g soli, 360 ml oleju rzepakowego, pieprz, sok z cytryny.

**WYKONANIE:** w syfonie umieścić wszystkie składniki. Wprowadzić naboje. Można przygotować majonez sposobem tradycyjnym.

## 8. Chipsy z tapioki

**SKŁADNIKI:** 30 g drobnej tapioki, 1 l wody, 5 g sepii, 700 ml oleju, sól.

**WYKONANIE:** tapiokę gotować w osolonej wodzie do uzyskania przezroczystego koloru. Odcedzić, przelać zimną wodą. Dodać sepię i dokładnie wymieszać. Rozsmarować na blaszce wyłożonej papierem do pieczenia. Suszyć w piecu w temp. 180 stopni C przez 4 godziny. Fond z tapioki pokruszyć, smażyć na mocno rozgrzanym oleju, wyłożyć na papier.

## 9. Pikle z białej rzodkwi

**SKŁADNIKI:** 600 ml wody, 200 ml octu, 2,5g kurkumy, 1 biała rzodkiew, 2 ząbki czosnku, 2 listki laurowe, po kilka ziaren pieprzu i ziela angielskiego, 4 łyżki soli, 1 łyżeczka cukru.

**WYKONANIE:** w garnku umieścić wszystkie składniki marynaty. Zagotować, ostudzić. Białą rzodkiew



umyć, obrać. Za pomocą obieraczki kroić plastry wzdłuż. Plastry rzodkwi zalać zalewą i zapakować próżniowo.

## 10. Zielona oliwa

**SKŁADNIKI:** 50 g natki pietruszki i selera, 100 ml oleju słonecznikowego, sól, sok z limonki.

**WYKONANIE:** wszystkie składniki zblendować, przetrzeć przez sito. Odstawić do lodówki na 5-10 min, po ostudzeniu przelać przez gazę.

## 11. Smażone pomidorki koktajlowe

**SKŁADNIKI:** 150 g pomidorków koktajlowych, 700 ml oleju.

**WYKONANIE:** Pomidorki umieścić na łyżce cedzakowej. Zanurzać w mocno rozgrzanym oleju na kilka sekund.

Skomponować danie na talerzu. A teraz prostsze przepisy.

## Karp z pieca

**SKŁADNIKI:** 1 karp, 3 łyżki masła, sok z cytryny, sól, biały pieprz.

**WYKONANIE:** sprawione karpia dokładnie natrzeć

grubą solą i pieprzem. Na zewnątrz i w środku. Skropić cytryną. Posmarować masłem. Lub olejem lnianym. Położyć na brytfance. Podlać 3 łyżkami wody i wstawić do gorącego piekarnika. Kiedy karp pięknie się zarumieni, obrócić go na drugą stronę. Gdy będzie złocisty zmniejszyć ogień i podlewać powstałym sosem z pieczenia. Podawać z ziemniakami z wody, okraszonymi masłem oraz sałatką z ogórka kiszzonego i cebuli.

## Karp w piwie

**SKŁADNIKI:** karp królewski (1 kg), pół szklanki jasnego piwa, 4-5 goździków, 1 cebula, 2 łyżki octu winnego, masło do smażenia, 5 dkg rodzynek, pół łyżeczki otartej skórki z cytryny, sól, pieprz.

**WYKONANIE:** karpia sprawić, pokroić w dzwonka szerokości 2-3 cm, skropić octem, posypać tłuczonymi goździkami, oprószyć solą i pieprzem. Cebule pokroić w kostkę, zeszklić na maśle, wlać piwo, włożyć rybę. Dusić pod przykryciem na bardzo małym ogniu, ok. 1 godz.

Karpia wyjąć, trzymać w cieple. Do sosu dodać rodzynek i skórkę cytryny, zagotować. Sosem połączyć rybę na półmisku. Podawać z puree ziemniaczanym doprawionym masłem i śmietaną. A teraz przepis na rybę w kapuście. Suma można zastąpić karpem lub łososiem.

## Pstrąg z rozmarynem i bazylią

**SKŁADNIKI:** 4 pstrągi, 4 łyżki białego wytrawnego wina, po 4 gałązki rozmarynu i bazylii, 4 plasterki cytryny, 1 duży pomidor, sól, pieprz.

**WYKONANIE:** oczyszczone i umyte pstrągi natrzeć w środku solą i pieprzem. Do każdego włożyć po gałązce rozmarynu i bazylii, plasterku cytryny i 2 ósemki pomidora. Pstrągi ułożyć na 4 kawałkach folii, zawinąć, podlać winem, zawinąć szczelnie. Piec 20 minut w temperaturze 180 stopni Celsjusza.

## Sum w kapuście

**SKŁADNIKI:** 1 kg suma, 4 dag maki, 60 dkg kwaszonej kapusty, 4 dag suszonych grzybów, 15 dag cebuli, 150 ml śmietany, oliwa, sól, pieprz, kminek, przyprawa do zup, sok z cytryny do smaku.

**WYKONANIE:** oczyszczoną rybę odfiletować, zdjąć skórę, umyć, pokrajać na porcje, posypać solą, skropić sokiem z cytryny i schować do lodówki na pół godziny. Grzyby umyć, namoczyć, ugotować. Kapustę pokrajać, zalać wywarem z grzybów, ugotować. Suma obtoczyć w mące, usmażyć, wyjąć na talerz. Cebulę obrać, opłukać, drobno pokrajać, usmażyć, wymieszać z kapustą i pokrajanymi w paseczki grzybami, doprawić, ułożyć w żaroodpornym naczyniu, przykryć rybą, podlać śmietaną, posypać przyprawami i zapiec.

## Zrazy z sandacza po lubelsku

**SKŁADNIKI:** 1 kg filetów z sandacza, pół szklanki maki, 3 jajka, pół szklanki mleka, 1 szklanka tartej bułki, cytryna, pieprz. Na farsz: 3 cebule, 5 dag masła, 2 jajka ugotowane na twardo, 3 kromki bułki, natka pietruszki, sól, pieprz.

**WYKONANIE:** filety pokroić w plastry, rozbić tłutkiem. Cebulę posiekać, udusić na maśle. Bułkę namoczyć w mleku, wymieszać z bułką, cebulą, natką pietruszki, doprawić solą z pieprzem.

Farsz nałożyć na plastry filetów, zawinąć, obtoczyć w mące, jajkach wymieszanych z mlekiem i tartą bułką. Usmażyć na oleju na złoto. Podawać z ziołowymi ziemniakami i surówkami. Smacznego.